

# GAZETA POLSKA

## W BRAZYLII

### Warunki prenumeraty

W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i w Europie 3 dolary. Numer pojedynczy: 300 rejsów. Wychodzi raz na tydzień zawsze w środy

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych („Valas postaux” i „cartas com valor”) „Gazeta Polska w Brazylii” Curytyba — Parana — Caixa postal B. Redakcja i Administracja mieszczą się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 6 blisko Uniwersytetu Parańskiego

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

N. 24

Kurytyba, Środa dnia 15 Czerwca 1927

Rok XXXV

### Od Wydawnictwa

Od numeru następnego wstrzymaną zostanie gazeta kilkudziesięciu odbiorcom a mianowicie tym, którzy, pomimo licznych nalegań w gazecie a nawet piśmiennych upomnień i rachunków, należności swojej jeszcze nie nadawali. Dalszą wysyłkę gazety dla tych osób uskutecznić będziemy mogli jedynie po otrzymaniu całego długu i po upłaceniu roku bieżącego naprzód. Wszystkim tym osobom, których wykreśliśmy z listy prenumeratorem, podajemy do wiadomości, że jeśli do 1 października r. b. nie nastąpią należności, ich nazwiska ogłoszone zostaną w gazecie na wieczną ich hańbę oraz jako ostrzeżenie dla innych pism.

Ogromne trudności połączone z wyjątkowością gazety, wobec nie dostatecznego wpływu pieniędzy za prenumeratę, zmusza nas do użycia tak surowych i bezwzględnych środków celem obciążenia tych liczących opieszale „prenumeratorem” z ich długiem letargu.

Naszych Szan. Agentów oraz wszystkich uczciwych i punktualnie płacących prenumeratę czytelników prosimy usilnie, aby pomagali nam w ściąganiu długów i poparli nas w tej ostatecznej akcji. Wszyscy zyskamy na tem; gazeta bowiem mogłaby lepiej wyglądać, gdyby wszyscy regularnie płacili, a wydawnictwo nie miało tyle trudów i kłopotów.

### W sprawie emigracji polskiej do Brazylii.

Otrzymałyśmy z Rio de Janeiro następującą korespondencję:

RIO, 11 Maja 1927 r.

Pod tytułem „Immigração indesejavel” pojawił się w „Correio da Manhã”, jednym z bardziej poczytnych pism rioskich, artykuł, traktujący o polskiej emigracji do Stanu São Paulo w związku z niedawno zawartą umową emigracyjną.

Autor wskazuje, że w interesie Polski leży pozbycie się z Kraju elementów bolszewickich, które w pierwszej linii będą wysyłane do Brazylii i ostrzega opinję przed takimi niepożądanymi gośćmi.

Następnego dnia, w niedzielę 8-go Maja, taż gazeta dała krótką notatkę o przeciwności interesów Polski a Brazylii w kwestji emigracji polskiej do Brazylii, omawiając pokrótce różnicę w poglądach na przynależność państwową prawodawstwa polskiego i brazylijskiego, jaka spowodować może liczne konflikty na przyszłość.

Dzisiaj zaś opublikowało toż samo list zastępujący Posta, sekretarza Legacji, P. Głuskiego, zredagowany w formie sprostowania co do bolszewizmu w Polsce i co do zalet emigrantów z Polski pochodzących. W piśmie swoim wskazuje P. Głuski na znakomite polepszenie stosunków w Polsce, odiera stanowczo pogląd jakoby niebezpieczeństwo bolszewizmu zagroziło Polsce i motywuje emigrację z Polski faktem, że wzrost ludności w niej obecnie przewyższa 400.000 głów rocznie. Przypomina oprócz tego, że w ankiecie przeprowadzonej przez tutejsze Towarzystwo Rolnicze nie było ani jednego głosu, który by się opowiedział przeciwko polskiej emigracji do Brazylii. Kończy swój list twierdzeniem, że stosownie do art. 2, 10 i 11 Umowy o Emigracji do São Paulo ma przebywać w Warszawie kontroler z ramienia Rządu Stanu São Paulo, mający robić od powiedni wybór pomiędzy kandydatami na emigrację, co daje należyte gwarancje Stanowi São Paulo, że wysłanemi będą jedynie elementa zupełnie odpowiednie.

Publikując w skróceniu wyżej podane pismo, „Correio da Manhã” pomieścił artykuł od redakcji pod tytułem „Imigracja Polska”, w którym zaznaczając, że Brazylija nie ma nic do powiedzenia w sprawie mniejszego lub większego dobrobytu Polski lub jej spraw wewnętrznych, powtarza że pomiędzy emigrantami z Polski, ostatnio przybyłymi, znajdowało się dużo elementów podejrzanych, że Konsul brazylijski w Warszawie zmuszony był odmawiać wizy konsularnej wielu kandydatom, a to z powodu, że byli oni elementem rewolucyjnym. Wnosi „Correio da Manhã”, że w Polsce egzystuje ferment bolszewicki, uzasadnia to ostatnimi wiadomościami o ruchu społecznym w niej. Przeciwnie ankiecie co do imigracji mówi, że takowa jako przestarzała nie ma żadnego znaczenia. Co do kontroli jaką ma nad emigracją w Warszawie urzędnik Stanu São Paulo, to powołując się na Konsula w Warszawie p. Mesquita, uważa takową za niedostateczną i zgadza się z listem P. Głuskiego jedynie w tym punkcie, w którym jest mowa o zaletach imigracji polskiej osiadłej w Paranie i innych południowych stanach Brazylii. „Ale”, mówi, „to są prawdziwi rolnicy, porządni i uczciwi, którzy postępują naszym ustawom tu w pocie czoła pracują na chleb powszedni dla siebie i swych rodzin. Inny jest fałszywy emigrant, element rozkładu pomiędzy swymi rodakami, w swej własnej ojczyźnie”.

„We wszystkie czasy trudną i delikatną była sprawa imigracji i kolonizacji u nas. Tembardziej dziś niewystarczającą jest największa staranność w jej traktowaniu, a to z powodu, że ferment wielkiej wojny rozsiął po całym świecie ziarna rewolucyjne.”

Prawdopodobnie kwestja imigracji kontraktowej do São Paulo nie raz jeszcze wejdzie na łamy pism brazylijskich, i jest do przewidzenia, że kwestja ta będzie wyzyskiwana na naszą niekorzyść. Rak.

OD REDAKCJI. Uzupełniając powyższą korespondencję, której dwa ostatnie ustępy opuściliśmy, jako nie mające racjonalnego związku z sprawą naszej emigracji do Brazylii, zaznaczyć z naciskiem musimy, że redakcja dziennika „Correio da Manhã” kieruje się widoczną złą wolą w ocenianiu polskich imigrantów, która przedstawia się tem więcej rażąco, gdy weźmiemy pod uwagę, że dziennik ten nie zajmuje tak wrogiego stanowiska odnośnie do imigrantów innych państw, które znacznie więcej są przepelnione komunistami.

Nie ulega więc wątpliwości, że przedstawianie jedynie polskich imigrantów jako „indesejavel” mimo wszelkie gwarancje i kontrole odnośnych rządów, jest oparte na inspiracji wrogich nam czynników obcokrajowych, przede wszystkim niemieckich — starających się zaw sze i wszędzie szkodzić interesom polskim.

obcokrajowych, przede wszystkim niemieckich — starających się zaw sze i wszędzie szkodzić interesom polskim.

Dr. Vieira de Alencar  
i  
Dr. Alarico Vieira de Alencar  
**ADWOKACI**  
BIURO:  
Rua 15 de Novembro 37 (sob.)  
Caixa post. 263 Telefon 232  
w Kurytybie

### Wiadomości ze świata

**WŁOCHY**  
**WŁOCHY A ROZWÓJ ŻEGLUGI.** Rzymska „Tribuna” podaje ciekawą statystykę urzędową, tyczącą się rozwoju budownictwa okrętów na całym świecie.

Okazuje się, że w roku zeszłym Włochy zajmowały drugie miejsce pośród państw budujących okręty. W roku bieżącym natomiast, przeszły w tym dziale na trzecie miejsce, ustępując miejsca Niemcom, które wysunęły się na drugie miejsce, zaraz za Anglią.

Na 1 kwietnia 1927 r. liczyłyby następująco: Anglja miała w budowie 297 okrętów, ogółem na 1.216.932 ton; Niemcy 79 okrętów o 350 tysięcy ton; Włochy 208 tysięcy ton. Dalej idą: Ameryka, Francja i Holandia.

„Tribuna” zwraca uwagę, że wysunięcie się Niemiec dowodzi ich niezmiernie ruchliwej aktywności, dążącej do konkurowania z Anglią. I pod innym względem rozwój handlowej marynarki niemieckiej zagraża poważnie Włochom, gdyż jest w znacznej mierze skierowany przeciwko portom adriatyckim: Wenecji, Trjestowi i Fiume.

**ROSJA.**  
— „REICHPOST” O WALCE SOWIETÓW Z LIGĄ NARODÓW I O ROLI POLSKI W TEJ WALCE. „Reichpost” ogłasza artykuł o walce Rosji przeciwko Lidze Narodów na tle stosunku do państw bałkańskich tudzież o stanowisku Polski w tej walce i dochodzi do następujących wniosków: polityka, jaką uprawia Litwa w stosunku do Polski jest samobójstwem, a przedewszystkim katastrofą dla Niemców krajpedzkich. Polityka ta umożliwiła ponad to Rosji, iż uczyniła w Lidze pierwszy wyłom w solidarności państw bałtyckich na niekorzyść Ligi. Siejba rosyjska doprowadziła do analogicznych prób w Łotwie, uwięzionych na razie układem, zawartym w Rydze. Co się tyczy stanowiska Polski w tem zmaganiu się Moskwy i Genewy na terytorjum państw bałtyckich, to Polska ubolewa wprawdzie nad tem, że Łotwa odchyliła się od zasady solidarności wobec Genewy, ale poza to zadowala się Polska tylko rolą obserwatora, układem zaś rosyjsko-łotewskim interesuje się tylko jako członek Ligi narodów. Ta postawa Polski jest tembardziej zrozumiałą — tak kończy „Reichpost” swój artykuł, — ile, że Liga narodów w swej walce z Rosją na terenie państw

**Kolonja Eurydes Cunha**  
Jedyna polska kolonja posiadająca wszystkie zalety Bli skości rynków zbytu, dobre ziemie i zdrowy klimat, powinna zainteresować każdego kto poszukuje ziem.  
Po informację pisać do  
**Pedro Nowacki**  
Caixa postal 204 Curytyba. — Osobiście zgłaszać się codziennie przy ulicy 1 de Março N. 24, róg Marechal Deodoro (na przeciwnym rogu Banku Pelotense) lub Graciosa 90. — Tramwajem Bacachery

bałtyckich nie wypuściła z rąk jeszcze wszystkich atutów. W Moskwie bowiem otrzymać może Łotwa wszystko, z wyjątkiem pożyczki. CHINY.

**ZWYCIEŚTWO CHIN.** Według wiadomości z Szanchaju, w bliższej przyszłości należy oczekiwać rozpoczęcia rokowań poszczególnych mocarstw z rządem nacjonalistycznym chińskim, co oznacza koniec koncertu mocarstw w Chinach.

Podobno Stany Zjednoczone Ameryki Północnej już rokowania rozpoczęły.

— **WALKA CHIŃCZYKÓW Z ANGLIKAMI.** Agencja Reutersa donosi, że w pobliżu Czin Kianu dwa brytyjskie okręty wojenne były silnie ostrzeliwane przez chińczyków. Okręty odpowiedziały strzałami i zmusiły chińczyków do zaprzestania ognia.

— Z dorzecza Jan-Tse donoszą, że kanonjerka brytyjska „Teal”, konwojująca lichter i holowniki brytyjskie po rzece Jan-Tse w okolicy Morrisons Point, była ostrzeliwana z karabinów maszynowych z obu brzegów rzeki. Kanonjerka odpowiedziała na strzały ogniem armatnim.

### Wiadomości z Polski

— **JENERAŁOWI SIKORSKIEMU ZAKAZANO WYGŁOSZENIA ODCZYTU.** Agencja Wschodnia donosi ze Lwowa pod datą 2-go maja:

„Z okazji uroczystości, przypadających w d. 3-im maja, zapowiedziany był okolicznościowy odczyt dowódcy O. K. Lwów, jen. dywizji Sikorskiego, w teatrze Wielkim. Odczytu tego oczekiwano z wielkim zacięciem.

Tymczasem z dn. 3 maja „Chwila” po dała sensacyjną wiadomość, że zapowiedziany wykład nie odbędzie się, gdyż w d. 1-ym maja nadszedł podobno rozkaz ministra spraw wojskowych, zabraniający jen. Sikorskiemu wygłoszenia wspomnianego odczytu.

Według „Chwili” zarządzenie to motywowane jest względem na spokój publiczny. Z rozkazu wynika, że miejscowe władze administracyjne odniosły się do Warszawy i zwróciły uwagę na ewentualne następstwa, jakieby mogły być spowodowane wystąpieniami „Strzelców” przeciw jen. Sikorskiemu podczas jego wykładu.

W związku z doniesieniem „Chwili” w wielkiem napięciu oczeki-

wano, czy zapowiedziany wykład nastąpi. Wszystkie miejsca na wieczorne przedstawienie były wyprzedane. W rezultacie jen. Sikorski wykładu nie wygłosił.

— **ODZNACZENIE KS. JÓZEF A BAYERLEINA MARJANSK EGO Z ARGENTYNY.** Z okazji 136 tej rocznicy Konstytucji 3 Maja zostało odznaczonych odrem „Odrodzenia Polski” Polonia Restituta) wiele osób ze sfer urzędowych, naukowo literackich, wojskowych i duchownych.

W długiej liście udekorowanych, ogłoszonej przez „Monitora Polskiego” z dnia 3 maja br. figuruje także proboszcz par. fiji w Arz rze (Argentyna) ks. Józef Bayerlein-Marjański, który odznaczony został krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta”.

Z okazji tego wysokiego a zasłużonego odznaczenia redakcja „Gazety Polskiej” przesyła W mu ks. proboszczowi Marjańskiemu serdeczne gratulacje.

### TELEGRAMY z całego świata

**POLSKA.** Z Krakowa telegrafują, że dnia 5 bm. nastąpiła straszna eksplozja amunicji w prochowni, znajdującej się w niedalekiej odległości od Krakowa. Zginął żołnierz, znajdujący się na straży, a przeszło 300 osób odniosło poważne przeżarcie rany. Eksplozowało 33 tonn materiałów wybuchowych. Prochownia wyleciała w powietrze, a także kilka najbliższych domów, a wiele okolicznych zabudowań uległo zupełnemu prawie zniszczeniu, tak, że mieszkańcy musieli je opuścić i szukać schronienia gdzie indziej. Straty materialne obliczają na pół miliona funtów angielskich. Z powodu tej strasznej katastrofy panuje w Krakowie i jego okolicy wielkie przygnębienie.

— Korespondent angielskiego dziennika „Daily Mail” w Warszawie doniósł swemu dziennikowi w Londynie, że rządy Białej Rusi i Ukrainy na żądanie rządu sowieckiego w Moskwie zarządziły wzmożenie granicy z Polską i Rumunją licznymi wojskami.

— Telegrafują z Warszawy, że student monarchistyczny rosyjski, Kowder, dał dnia 7 bm. kilka strzałów do posta sowieckiego przy rządzie polskim, w Łowku, z zamiarem zamordowania go. Zamach nastąpił w chwili, gdy Wojkow przy-

był na stację kolejową, celem powitania powracającego z Londynu do Moskwy posła sowieckiego przy rządzie angielskim, Rosengolza, z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią i Rosją.

Wojków, przewieziony natychmiast do szpitala zmarł tam o godz. 10.

Student Borys Kowderda, morderca Wojkowskiego, liczy zaledwie lat 19. W śledztwie zeznał, że działał pod wpływem swoich zapatrywań politycznych. Na ciele Wojkowskiego znaleziono 8 ran.

Korespondent dziennika angielskiego „Daily Express” w Warszawie doniósł do Londynu, że między uwięzionymi z powodu zamordowania ministra sowieckiego, Wojkowskiego, znajduje się także przedstawiciel wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i dyrektor rosyjskiej agencji telegraficznej i że policja warszawska działa bardzo energicznie celem wyjaśnienia przyczyn zamordowania Wojkowskiego. — Dotychczas uwięziono 29 osób i dokonano rewizji w 49 domach, zamieszkałych przez monarchistów rosyjskich. Dzienniki polskie żądają wydalenia z granic polskich wszystkich osób podejrzanych o udział w tym zamachu.

Rząd polski odpowiedział dn. 8 bm. na notę rządu sowieckiego w sprawie zamordowania Wojkowskiego. Przypuszczają, że wskutek tego morderstwa stosunki między Polską i Rosją nie zaostrzą się.

ROSJA. Z Moskwy donoszą, że podkomisarz ludowy dla spraw zagranicznych, Litwinów, wysłał do posła polskiego przy rządzie sowieckim w Moskwie energiczną notę z powodu zamordowania Wojkowskiego w nocie tej powiada Litwinów, że zamordowanie Wojkowskiego jest tylko częścią aktów, których celem jest uniemożliwienie reprezentacji Sowietów zagranicą, zagrażając w ten sposób pokojowi europejskiemu. Dalej powiada Litwinów, że zbrodnia ta jest wynikiem braku surowości ze strony Polski w karaniu zbrodniczych organizacji antysowieckich, istniejących w Polsce.

W tych warunkach rząd sowiecki uważa za niemożliwe, aby Polska mogła zlekceważyć swoją odpowiedzialność z powodu tego morderstwa.

— Donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki ogłosił komunikat, w którym oskarża Anglików i Francuzów na podstawie realnych dowodów, że oni starali się urządzić podburzające i terrorystyczne wysiłki przeciw Rosjanom.

Na wiosnę 1925 roku został uwięziony na granicy fińskiej, jakiś kupiec podejrzany, który obecnie okazał się szpiegiem angielskim.

Był nim kapitan angielski Sidney George Billey, który zeznał, że miał zamiary terrorystyczne i że w tym celu udzielał mu wskazówek osobiście minister Churchill, na co rząd sowiecki ma dowody. Zaś z końcem r. 1926 policja sowiecka zapobiegła zamachom na życie najwyższych sowieckich dostojników Ukrainy i przeciw prezydentowi policji w Leningradzie, a także w marcu 1926 uniemożliwiła zamachy na życie Bukarina, Rykowa i Stalina.

— Stacja radiotelegraficzna w Moskwie przesłała oświadczenie sowieckich komisarzy ludowych w sprawie zamordowania Wojkowskiego. Między innymi faktami związanymi z działalnością Wojkowskiego oświadczenie to powiada, że Wojków za planowanie morderstwa wielu carskich autokratów był skazany na karę śmierci, zdołał jednak zbiec. Wojków odegrał także główną rolę w zamordowaniu carskiej rodziny i dziwnym zbiegiem okoliczności zamordowany został przez rosyjskiego monarchistę.

— Z Odessy telegrafują, że tamtejszy trybunał wojenny skazał na karę śmierci pięciu członków stowarzyszenia monarchistów, oskar-

żonych o szpiegostwo na rzecz Rumunii.

— Z Moskwy telegrafują, że dwie nieznane osoby rzuciły trzy bomby na budynek, w którym znajdował się klub komunistów. Budynek ten uległ zupełnemu zniszczeniu. Zostało poranionych 26 osób, między nimi kilka kobiet.

— Dzienniki ryskie potwierdzają wiadomość, że Trocki i Zinowiew zostali wykluczeni z rosyjskiej partii komunistów.

— W wypadku automobilowym, jaki miał miejsce w okolicy Mińska, zginął zastępca szefa policji na Białej Rusi, Opański, tudzież porucznik wojska polskiego, Jani (?) i szofer. — Sprawcą katastrofy miał być jakiś kontra-rewolucjonista.

JUGOSŁAWIA. Donoszą z Belgradu że rząd jugosłowiański wysłał do Albanii urzędową notę, zaświadczającą państwu o zerwaniu z nim stosunków dyplomatycznych z powodu zawarcia traktatu włosko-albańskiego, uwięzienia tłumacza dyplomatycznego Trzaby i skonfiskowania dokumentów dyplomatycznych.

WŁOCHY. Dziennik „Giornale d'Italia” omawiając sprawę zerwania stosunków dyplomatycznych między Jugosławią i Albanią powiada, że wobec gwałtownej i niespokojnej polityki Jugosławii, zagrażającej pokojowi na Bałkanach rząd włoski zachowuje się najzupełniej neutralnie i zaleca państwu spokojnym umiarkowanie, chociaż nie może pozwolić na poniżenie i krzywdzenie małej i bezbronnej Albanii, broniącej swego honoru i swych słusznych praw.

Rząd włoski ogłosił oficjalnie, że w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych między Albanią i Jugosławią zaleca obu państwom umiarkowanie i starać się będzie nie dopuścić do zaostrzenia się tego konfliktu.

FRANCJA. Z Paryża telegrafują, że na konferencji, jaką odbyli ze sobą p.p. Briand i Caceron, pierwszy z nich oświadczył że Anglia w obecnym konflikcie z Rosją sowiecką działa oddzielnie, gdyż państwo to ma zupełnie inne od Francji na sprawy te zapatrywanie i że według jego zdania Rosja zrobiłaby dobrze, gdyby za niechała propagandy komunistycznej zagranicą i zajęła się więcej wyrównaniem swych długów za granicznych Czyczerin w odpowiedzi dai oświadczył że Rosja uszanuje interesy Francji, bez naruszenia odpowiedzialności sowieckiej i że komisja sowiecka załatwiająca sprawy finansowe sowieckie posiada pełną władzę w tym kierunku.

RUMUNIA. Agencja Reutersa w Bukareszcie informuje, że stan zdrowia króla Ferdynanda znacznie się pogorszył i że każda chwila jest o czekać jego śmierci.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— Już po wydaniu ostatniego numeru „Gazety Polskiej” otrzymaliśmy z Konsulatu R. P. w Kurytybie kopję telegramu otrzymanego z Poselstwa w Rio de Janeiro w sprawie zamordowania sowieckiego posła w Warszawie Wojkowskiego, którą poniżej umieszczamy:

Poselstwo Głównego w S-go czerwca 1927 do Rio de Janeiro.

Telegram Ministerstwa Spraw Zagranicznych siódмого. Dziś rano o godzinie dziewiętej na dworcu głównym dał do Posła Wojkowskiego kilka strzałów raniąc go śmiertelnie. Niejaki Borys Kowderda uciekł z gmazjum rosyjskiego w Wilnie. Posł Wojków został przewieziony do szpitala Dancziatka Jezus gdzie zmarł o godzinie dziesiątej czterdziętej. Zabojca został ujęty. Według dotychczasowego dochodu nie ustalono, że Kowderda przy był przed czterema dniami do Warszawy, aby się starać o pozwolenie powrotu do Rosji, czego mu tutejsze Poselstwo sowieckie odmówiło. Władze rozpoczęły natychmiast energiczne śledztwo w celu wyjaśnienia wszystkich okoliczności zbro-

dni. Posłowi Patkowi zostało poleconem wyrazić w imieniu Rządu najgłębsze ubolewanie i oburzenie z powodu ohydnej zbrodni jak również zapewnić 24 winni ukarani będą z całą surowością prawa Polmision.

Zapowi dzienne od dłuższego czasu przez p. P. Romanowskiego wystawienie „Halki”, najpiękniejszej opery naszego nieśmiertelnego kompozytora i mistrza tonów Staniewicza Moniuszki zostało w znacznej części zrealizowane w Związku Polskim w dniu 11 czerwca br. przez odgrywanie najpiękniejszych i najmłodniejszych części tej wspaniałej opery, co jest bezsprzecznie bardzo wielką zasługą p. Romanowskiego, wobec niezliczonych trudności, z jakimi walczyć musiał w wystawieniu nie tylko całej opery, ale nawet tych jej najpiękniejszych części.

Spiewacy, którym powierzono wykonanie tych pięknych a tak trudnych kreacji, wywiązali się ze swych zadań wzrost zachwyci, co tem więcej i miłsze zrobiło wrażenie i zadowolenie, że wiele osób, które niejednokrotnie widziały wystawienie „Halki” w Kraju, liczyły z góry na klęskę. Nie mówiąc o p. Romanowskim, który jako doskonały śpiewak i tenor operowy dał się nam już kilkakrotnie poznać, musimy bez najmniejszej chęci polechtania kogoś naszymi pochwałami, wyznać szczerze i otwarcie, że p. Tomaszewski w roli Janusza zdobył sobie uznanie wszystkich bez wyjątku widzów swym sympatycznym głosem barytonowym i umiejętnym pojęciem roli Janusza, jak również p. Stefania Bienkowska, posiadająca piękny, wielkie nadzieje rokujący głos sopranowy, oddaniem roli Halki.

Jednym słowem to częściowe wystawienie „Halki” zdobyło sobie sukces ogólny.

— W sobotę dnia 18 bm TEATR LUDOWY wystawia sztukę pod tytułem „Tajemniczy Dżems”.

Jest to jedna z najrygnalniejszych sztuk amerykańskich, grana z wielkim powodzeniem na wszystkich scenach świata. Nadzwyczaj ciekawe sytuacje i akcje trzymania widzów w ciągłym napięciu. Obsadę rolę powierzono najwybitniejszemu siłom amatorskim, a między nimi p.p. Koesobudzkiej, Tomaszewskiemu, Mieczkowskiemu, Stożarskiemu, Duszczakowi, Psychowi, Kempce, Januszowi, Grzybowskiemu, Skalskiemu, Morozowiczowi i innym. P. Morozowicz, który sztukę tę reżyseruje uważa rolę „Dicka” za jedną z najlepszych w swoim repertuarze.

Nowe dekoracje i nowe kostiumy Meble z firmy Halperin. PO PRZEDSTAWIENIU BAL.

Zaopatrzenie się w bilety, poki jeszcze są.

— Doszło do naszej wiadomości, że artykułem p. Fr. Muchy „Sprawa naszego teatru” umieszczonym w poprzednim numerze „Gazety Polskiej” czuto się dotkniętym kilka osób, a szczególnie p. Jan Ficiński.

Wobec tego zmuszeni jesteśmy kategorycznie oświadczyć, że p. Fr. Mucha pisząc powyższy wspomniany artykuł, i redaktor I. Sklarski umieszczając go w „Gazecie Polskiej”, nie mieli najmniejszej intencji ubliżania komuśkolwiek, a tem mniej p. Janowi Ficińskiemu, dla którego bezinteresownej pracy scenicznej przez przeszło półtora roku miały jedynie słowa szczerzego i serdecznego uznania.

Krytyka dotyczyła naszych ogólnych stosunków społecznych.

— W ubiegłym tygodniu nawiedziła Kurytybę w nocy z 7 na 8 czerwca, gwałtowna burza, połączona z ulewami, długotrwałym dezersem, skutkiem czego zalane zostały wszystkie otoczone

TEATR LUDOWY pod kierownictwem artystycznym T. Morozowicza wystawi dnia 18 czerwca br. TAJEMNICZY DZEMS sztuka amerykańska w 3 aktach (4 ch obraz ch) Miranda i Gewaula Po przedstawieniu BAL Bilety wcześniej zamawiać można w księgarni „Aurora” i w Związku Polskim

Gospodarzu pamiętaj, że masz dzieci i praca razem w gromadzie da ci duże korzyści, przeto jeżeli gospodarstwo małe nie może Ci wystarczyć, nie czekaj aż ziemia jeszcze bardziej zaróżeje kup sobie fazendę. Mam 100 akrów oddalona o 60 kilometrów od Kurytyby. Duża część herwalu, las, pinjory, ziemia do sadzenia i kawałek kampu. Jest wszystko co dobremu gospodarzowi potrzeba. Cena niska i na dobrych warunkach. Upoważniony Piotr Nowacki KURYTYBA - DROGA GRACIOSA (kolonja Angelina) listy Caixa postal 204, Curytyba

części miasta. Rano mieszkańcy obudziwszy się, ujrzeni się otoczeni wodą, płynącą przez ulice, co przez dłuższy czas uniemożliwiło im połączenie się z resztą miasta i przedostanie się do swych codziennych zajęć.

Nastąpiła potem pogoda, a z nią pierwsze większe mrozy, które wszyscy powitali z prawdziwym zadowoleniem, przenosząc mrozy nad wilgocią w ostatnich dniach przepelnione powietrze, które spowodowało wiele zasnęć wśród mieszkańców miasta.

— Na czas zimowy zaprowadził wielki browar „Atlantica” powszechnie znane i lubiane piwo tak zwane „Rock” na co zwracamy uwagę naszych czytelników.

Parana

— Z Cruz Machado donoszą nam, że dnia 15 maja br. jedno z bawiących się w pobliżu domu dzieci kolonistów Szponarów, mieszkających na Sede, ukasila jadowita żmija. Dziecko zmarło — wszelki ratunek okazał się bezskuteczny.

Smutny ten wypadek powinien wpłynąć na naszych kolonistów, aby lepiej strzegły swoje dzieci i nie pozwalały im oddalać się od domu. Powinni także zaopatrzyć się i mieć zawsze w domu lekarstwa, działające przeciw wszelkim ukąszeniom jadowitych żmij. Dostaną je, zdaje się, że nawet bezpłatnie, w Urzędzie Zdrowia (Prophylaxia) w Kurytybie.

Sao Paulo

— Z miasta S. Paulo donoszą, że prefekt stolicy stanu S. Paulo p. Dr. Piris do Rio powracając samochodem z synem znanego przemysłowca Matarazzo z wycieczki do Santos, stał się ofiarą nieoczekiwanej katastrofy.

Na pewnym zakręcie automobil ich przewrócił się raniąc ciężko podróżnych. Pan prefekt Piris odniósł bardzo poważne uszkodzenia ciała i musiał się poddać operacji. Stan zdrowia jego jednak nie budzi obaw.

— Dnia 6 czerwca br. odwiedził miasto S. Paulo obecny kierownik poselstwa polskiego w Rio de Janeiro, Sekretarz poselstwa i chargé d'affaire, p. Stanisław Głuski.

Dzielny nasz dyplomata, który tak umiejętnie potrafi paraliżować antypolską działalność Niemców i ioniczych wrogów Polski, był przyjęty przez Sekretarza stanu dla spraw rolnictwa, a następnie zwiedził gospodarstwo dla imigrantów, więziennicze i inne instytucje publiczne. Odwiedził także polskie Towarzystwo „Łączność i Zgoda” i redakcję dziennika brazylijskiego „O Estado de S. Paulo”. Dnia 7 bm pociągiem nocnym powrócił p. Głuski do Rio de Janeiro.

P. Posel Grabowski będzie miał nieocenionego współpracownika w osobie p. Sekretarza Głuskiego.

Rio de Janeiro

— Prezydent Republiki pan Dr. Waszyngton Luiz zniósł w wojsku tytuł marszałków polnych w czasie pokoju, oszczędzając państwu wielkich a niepotrzebnych wydatków. Odtąd generałowie przechodzący w stan spoczynku otrzymywać będą tytuły generałów dywizji lub bronii.

— W Meksyku zmarł 1 sły sekretarz ambasady brazylijskiej p. Octavio Teffe, syn ambasadora brazylijskiego przy rządzie włoskim, barona Teffe

Wycieczka Rolnicza do Kurytyby

Przy okazji wystawy rolniczej w pałacu Kongresu Stanowego, dnia 3 lipca t. z. zostanie urządzony

Dział mleczarski i pszczelarski. Zapraszamy rolników naszych, żeby jak najliczniejszy udział wzięli w owych oddziałach.

Dział mleczarski obejmuje: 1) mleko świeże, sterylizowane w proszku, śmietankę słodką, 2) masło świeże, wyrobione sposobem nowoczesnym i dawniejszym, masło solone w latach, 3) sery, twarde, miękkie i podobne, 4) naczynia, maszyny, przyrządy do mleczarstwa.

Dział pszczelarski: 1) miód z centrifugi i zwyczajny, 2) plasty miodu, 3) sztuczne plasty, 4) wosk i jego przetwory, 5) przetwory z miodu, 6) ule ramowe, zwyczajne i podobne, 7) narzędzia pszczelarskie.

Każdy wystawca, który zamierza konkurować w oddziale mleczarskim, powinien przysłać co najmniej 1 kg owych produktów, ładnie uformowanych.

Z przetworów miodu po kilka butelek. Wszystkie produkty mleczarskie muszą się znajdować na miejscu wystawy najpóźniej do wieczora dnia 1 lipca t. r. Liczne i bardzo wartościowe nagrody, uzyskane specjalnie dla tych oddziałów, oczekują wystawców.

KOMUNIKAT.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie komunikuje, że w myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 marca b. r., termin zgłaszania obligacji 5 proc. Krótkoterminowej Pożyczki Państwowej z roku 1920 do wymiany na obligacje 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej w złotych polskich, przedłuża się do dnia 1 lipca 1927 roku.

Konsulat R. P. wzywa wszystkich właścicieli wspomnianych obligacji nie zgłoszonych do chwili obecnej do wymiany, aby przed dniem 1 lipca b. r. złożyli swe obligacje w Konsulacie R. P. w Kurytybie.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, Kurytyba dnia 30 maja 1927 r.

Stowarzyszenie Studentów „Sarmacja” Budowa Domu Studentów w Kurytybie

Z dniem dzisiejszym Sekretariat „Sarmacji” rozpoczyna oglażać listy dobrowolnych składek na rzecz Budowy Domu Studentów w Kurytybie.

Lista składek Nr. 1, wydana na request Poselstwa R. P. w Rio de Janeiro: Od Poselstwa R. P. w Rio de Janeiro — Głuski Stanisław, Chargé d'affaires 15.000 Skolimowski Mieczysław, urz. Pos. 2.000 H. Rajewicz Henryk, urz. Posel. 15.000 Wojnar Jan, urz. Posel. 15.000 Suma ogólna listy nr. 1. R. 20.000 Zebrał p. St. Głuski, Sekretarz Poselstwa Kurytyba, 3 czerwca 1927 r.

Przeas: Jan Grauski Skarbnik Bud: Edward Jaworski

Stanisław Hosi Dr. Włady

Jest w Łowgmacz, w któłności „Konrok po pierwsłki (1472), minarjum na ten przechodzi leje. W czasie (1918), by Olóz tę bud dobrzym stani postanowił D powórt, dla p znaczenia. Ser skie bowiem, dynku, z wiel powiadajacym jął się więc g ciał dla Semin chu. Starania tacie uwieńcz nikiem, bo jes bytu Dr. R. w prace restaura wli; zaś osta niei przeniesie padło już na był w Brazylii. Ile energii i akcja, przy ni kach państw ności korzysta prywatnych, u Rog, może w poznal trudne ki Polski w ob Jednak Dr. R dobných obe patriotów, p m dzielnie z t cemi się na d celu: potęga cł ten zdoby Polak w dany można się dzi spotykał Dr. i przykości. oszczędzał, b dzie. Te właś zlej woli, był zaporą w prac Nie mile b wach przykry potów Dr. Ro dla wykazania ska p. Rog. w gu z dyrekcją mającego przy nadużyciach t że zostały one maskowane na cjalnej komisji Rel. i Os. Pu zycia Dr. Rog

Boz m

— OKULARNI PANI DOMU. rzenie opisują w Triukoma Cejlonu, wyspy dniewego krań jeden z urzęd dawal w tych grona przyjaci Z powodu wano na weran żywionej rozm pani domu zwr jącego do stolu la spokojnym wil na skórz zu jej krzesła. Spokojne, ci mu wprawy c wil się zakraę ko zaś jest prz waż się nie opi Całe więc gr ta, oczekiwało eniu zjawien niekiem.

Stanisław Hessel.

Dr. Władysław Rogowski

(Ciąg dalszy.)

Jest w Łowiczu stary, okazały gmach, w którym za czasów działalności „Komisji Edukacyjnej”, w rok po pierwszym rozbiore Polski (1472), mieściło się polskie seminarjum nauczycielskie. Gmach ten przechodził później różne koleje. W czasie wskrzeszenia Polski (1918), był zajęty przez wojsko. Ołoż tę budowę, a właściwie w dobrym stanie znajdującą się ruinę, postanowił Dr. Rog. odzyskać na powrót, dla pierwotnego jej przeznaczenia. Seminarjum Nauczycielskie bowiem, mieściło się w budynku, z wielu względów nieodpowiadającym celowi. Dr. Rog. zajął się więc gorliwie ideą zdobycia dla Seminarjum starego gmachu. Starania te, zostały w rezultacie uwieńczone pomyślnym wynikiem, bo jeszcze pod koniec pobytu Dr. R. w Polsce, rozpoczęto prace restauracyjne przy tej budowli; zaś ostateczne jej wykończenie, i przeniesienie Seminarjum, przypadło już na czas, w którym p. R. był w Brazylii.

Ile energii i pracy wymagała ta akcja, przy niedostatecznych środkach państwowych, a więc konieczności korzystania z pomocy osób prywatnych, ujętych inicjatywą Dr. Rog. może wiedzieć tylko ten kto poznał trudne ekonomiczne warunki Polski w okresie jej odrodzenia. Jednak Dr. R., jak wielu mu podobnych obecnych prawdziwych patriotów, postanowił walczyć samodzielnie z trudnościami piętrzącymi się na drodze do wspólnego celu: potęgą naszego państwa. Bo cel ten zdobywać powinien każdy Polak w danym mu zakresie. Nie można się dziwić, że na tej drodze spotykał Dr. Rog. wiele zawodów i przykrości. I Łowicz mu ich nie oszczędzał, bo źli ludzie są wszędzie. Te właśnie przeszkody ludzi złej woli, były zawsze i są stale zaporą w pracy prawdziwie ideowej.

Nie mile byłoby mi pisać o sprawach przykrych, dotyczących kłopotów Dr. Rog. w Łowiczu. Jednak dla wykazania słuszności stanowiska p. Rog. w kwestji jego zatargu z dyrekcją łowickiego gimnazjum, mającego przyczynę w rozmaitych nadużyciach tej dyrekcji, wspomnie, że zostały one stwierdzone i zamaskowane na skutek badań specjalnej komisji Ministerstwa Wyz. Rel. i Os. Publ. Ten wypadek z życia Dr. Rog. jest o tyle chara-

kteryistyczny, że stwierdza zasadę, iż prawda jak oliwa, zawsze wyjdzie na wierzch. Wreszcie Dr. Rog. należy do tych pożytecznych ludzi, którzy idąc do wspólnego wielkiego celu, wyrywają po drodze sporych chwasty, by innym drogi nie zagrażały.

W Łowiczu Dr. Rogowski spędził szereg lat na stanowisku dyrektora Seminarjum. Podczas tego czasu dał się poznać jako świetny organizator i człowiek pracy. Zespół wychowanków Seminarjum, za czasów Dr. Rog., to jakby małe, doskonale funkcjonujące społeczeństwo. Umiejętnie wprowadzony w czyn samorząd uczni, udoskonolony przez p. Rog., dawał świetne wyniki. Wszystko tam było skądnie i ładnie. Bywało, — jak w niedzielę na nabożeństwo wyruszał z Seminarjum zastęp dziesiątki młodzieży, w mundurach z łowickiego pasiaka i w maciejówkach na głowie (mundur uczniów Seminarjum za Dr. Rog.), z doskonale zgraną własną orkiestrą na czele, to było na co patrzeć. Teraz, to się te czasy w Łowiczu wspomina z żalnością, że ich już nie ma.

Podczas mojego pierwszego pobytu w Łowiczu, w lecie r. 1925, miałem możność obejrzenia starego i nowego Seminarjum. Utkwiła mi szczególnie w pamięci była kancelaria Dr. Rog.; zachowana jeszcze w pierwotnym charakterze. Ileż tam było piękna i wdzięku estetycznego. A wszystko w stylu łowickim. Biurka, krzesła, kanapa, obicia i fryzy na ścianach, girlandy słomkowe u sufitu, także pajaki na światło, — każda najdrobniejsza rzecz tej kancelarii, mieściła w sobie barwę i swojskie piękno, z boku na tle przepięknego łowickiego kilimu, tkwił sztandar Seminarjum w formie proporca. Piękny haft złotem i srebrem, przedstawiający godło Polski, to własnoręczna, drobiazgowo praca obojga p.p. Rogowskich.

Obecnie, pamiętką po Dr. Rog. w Seminarjum, jest hejnał, trąbiony stale o jednakej porze rano i wieczór, z baszty odzyskanej twierdzy, z której rokrocznie wychodzi zastęp rycerzy — młodych nauczycieli.

Z prac literackich Dr. Rog.; wydanych przeważnie podczas jego pobytu w Łowiczu, zasługuje na szczególną uwagę dzieło społeczno-naukowe pod tyt. „Cele Narodowego Wychowania”. Dr. Rog. wydał wiele mniejszych prac tak przy-

rodniczych, jak i społeczno naukowych, jednak nie posiadają pod tym względem dostatecznych informacji. W Warszawie był dłuższy czas redaktorem miesięcznika społ. nauk. „Czytaj”.

Dziełem Dra. Rog., względnie jego inicjatywy i starań, jest także niższa szkoła rolnicza w Łowiczu.

Po paroletniej, owocnej pracy w Łowiczu, Dr. Rog. doprowadzony do ostateczności w walce z ludźmi złej woli, pobłażliwie traktowanych przez władze zwierzchnicze, złożył podanie o zwolnie-

nie z posady. Jednak dopiero powtórne starania p. Rog. odniosły skutek i przyjęto jego dymisję. Ponieważ Dr. Rog. nosił się już od dawna z myślą wyjazdu do Brazylii, spowodowany chęcią oddania się pracy przyrodniczej, przyjął tem chętniej propozycję prowadzenia badań naukowych na brazylijskim terenie, przerwanych ze śmiercią s. p. Chrostowskiego. Badania te dotyczyły głównie entymologii, ściślej biorąc — motyloznawstwa. Wyjechał więc do Brazylii z końcem 1924 r., wraz z żoną i paromiesięczną córeczką. C. d. n.

Program obejmował deklamacje i śpiewy, wykonane przez wspólne chóry, przemówienie Pana Dra. Michała Chmielewskiego, który, za młodych swych lat, jako nauczyciel T-wa Kościuski i jako działacz polski szczerze, serdecznie a po ojcowsku wynurzył się ze swych bogatych uczuć przed zebranymi; odczyt o Konstytucji Majowej w nawiązaniu do chwili obecnej wygłosil p. W. Gr. Kowalski.

Następnie odegrano dramat w jednym akcie z 1863 roku p. t. „Polska Kobieta”. PP. artyści i artystki: Karpińska Berta, Stelczyk Marja, Mazurkiewicz Stanisław — prezes T-wa Białego Orła, Edward Pankowski i St. Karpiński, pomimo różnych lokalnych trudności oddali swoje role jak mogli najlepiej a huczne oklaski świadczyły o wielkiem zadowoleniu zebranych gości.

Zabawą taneczną, w czasie której zebrano sto kilkadziesiąt milirewów na budowę Domu Studentów w Kurytybie, zakończyła naszą Portogaleńską uroczystość narodową.

Z życia kolonji polskiej w Brazylii.

Obchód Majowy i posiedzenia Towarzystw polskich w Porto Alegre.

136-tą rocznicę Konstytucji Majowej obchodziliśmy w tym roku 7 go a nie 3 go maja, jakby się to należało, a to ze względu na przypadającą w tym dniu 27 rocznicę założenia T-wa Tadeusza Kościuski. Obie więc uroczystości połączone razem.

Obchód zorganizowały wspólnie oba istniejące tu T-wa polskie tj. T-wo „Tadeusza Kościuski” i „Białego Orła”.

W pięknie przybranej sali T-wa Kościuski zapanował w dniu tym prawdziwie podniosły i uroczysty nastrój. Dzieci, starcy, młodzież i dorośli — wszyscy zespolili się duchem i sercem z braćmi naszymi w starym ojczystym kraju, aby oddać hołd twórcom dzieła narodowego Stanisławowi Małachowskiemu, Kollatajowi, Staszicowi, Ign. Potockiemu, Niemcewiczowi i wielu innym i, aby z uroczystości tej wziąć trochę świeżego zażewia do dalszej pracy społeczno-oświatowej. Nic nie pomogły oceany, od Polski nas dzielące, bo

„Ojczyznę żywą, całą Duchą Polski, Polski ciałem Mamy, bracia, w sobie”

Wszyscy zebrani, wierni wielkim tradycjom narodowym, wnieśli ku niebu potężną błagalną modlitwę — Ojczyznę, Wolność racz zachować Panie...

Casa Suissa

Jubilerstwo i zegarmistrzostwo

Właściciel tej firmy Albert Schoneweg zawiadamia niniejszem Szanownych Klientów i Szanowną Publiczność w ogóle, że przeprowadził się z Praca Municipal do domu Nr. 35, położony przy rua S: Francisco, gdzie oczekuje łaskawych zamówień i rozkazów.

Już nadeszły

POLSKIE PŁUGI ZNAKU „NAP” I WYWROTKI „ENW” oraz specjalne „PARANA”. ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE TYLKO POLSKICH PŁUGÓW.

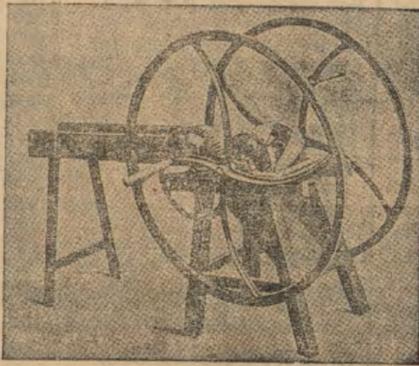
BRAWDZIWE POLSKIE SIECZKARNIE BEBROWNE SA TYLKO U NAS DO NABYCIA, BO JEDYNE NASZA FIRMA IMPORTUJE JE Z POLSKI SA BARDZO TANIE I MOCNE.

KOLONISCI! KUPUJCIE TYLKO ROLSKIE NARZĘDZIA ROLNICZE!

Nasz Adres:

Sociedade Importadora Limitada

Curityba — Avenida Luiz Xavier 28 — Caixa postal 393



Bozmaitości.

— OKULARNIK POD KRZESŁEM PANI DOMU. Wstrząsające zdarzenie opisują dzienniki cejlońskie.

W Triakomati, mieście portowym Cejlonu, wyspy, położonej u południowego krańca Indji wschodnich, jeden z urzędników portowych wydał w tych dniach obiad dla grona przyjaciół.

Z powodu upału, obiad spożywano na werandzie. Nagle, śród ożywionej rozmowy biesiadników, pani domu zwróciła się do uslugojącego do stołu hindusa i zażądała spokojnym głosem, aby postawił na skórze tygrysięj, w pobliżu jej krzesła, miskę z mlekiem.

Spokojne, ciche słowa pani domu wprawiły obecnych w osłupienie. Rozmowy ustały nagle. Wszyscy siedzieli bez ruchu, jak przykuci do krzesel, rzucając tylko spojrzenia trwożne po zakątkach werandy.

Wszyscy bowiem zrozumieli znaczenie rozkazu. Na werandzie musiał się zakraść wąż jadowity, mleko zaś jest przynętą, której żaden wąż się nie oprze.

Całe więc grono, zebrane u stołu, oczekiwało w śmiertelnym milczeniu zjawienia się hindusa z mlekiem.

Nareszcie przybył, a zaledwie miska stanęła na wskazanym miejscu, z pod krzesła pani domu wypełził wielki okularnik, będący, jak wiadomo, jednym z węzów najjadowitszych, którego ukąszenie jest śmiertelne i zanurzył łeb w misce.

Oczywiście, hindus był przygotowany na tę chwilę i długim prętem bambusowym uderzył mocno raz i drugi gada, miażdżąc mu kręgi, w tejże zaś chwili zemdlona pani domu osunęła się z krzesła.

Gdy przyprowadzono ją do przytomności, opowiedziała, że podczas rozmowy uczuła, iż coś zimnego owija się jej dookoła kostek, a domyśliwszy się natychmiast, że ma się to być wąż, który zakradł się pod jej krzesło, wydała z podziwu godną przytomnością umysłu rozkaz przyniesienia mleka, poczem siedziała bez ruchu dopóki gad nie popętał ku misie. Wówczas dopiero opuściła jej siły i zemdlła.

— DRAMAT PARYSKI. Typowy paryski dramat rozegrał się przed jednym z sądów stolicy Francji.

Jako oskarżony o usiłowanie zabójstwa i zadanie ran ciężkich stanął pewien młodzieniec, miała zaś świadczyć przeciwko niemu panna, którą zranili ciężko trzema wystrzałami z rewolweru.

Oskarżony kochał się w swej ofierze, a gdy panna nie chciała słuchać jego wyznań miłosnych, zagroził, że ją zastrzeli. Na to panna

odpowiedziała śmiechem. Wówczas rozjątrzony, dobył rewolweru i strzelił do niej trzykrotnie.

Ciężko ranną wnieoszono do sali na noszach, a sędzia zwrócił się do niej z żądaniem wydania opinji o oskarżonym.

Na to ranna zawołała; — On nie jest złym chłopcem. Jest tylko nieco gwałtowny i chce być jego żoną, bo dowiedział nareszcie, że mnie prawdziwie kocha!

Oczywiście, przysięgli uznali młodzieńca za niewinnego i oskarżony opuścił salę sądową, jako szczęśliwy narzeczony!

— FRANCISZEK JÓZEF A DZIENNIKARZ Jeden z dzienników węgierskich opowiada — jak donoszą z Budapesztu do „Neues Wiener Journala” — ciekawy epizod, którego głównymi aktorami są: cesarz Franciszek Józef i głosny w ósmym i dziewiątym dziesiątku lat wieku ubiegłego reporter budapeszteński, żyd Dori Barna, celujący zwłaszcza w sprawozdaniach z manewrów wojskowych.

Barna, człowiek o włożach i zarości ognisto rudy, wciskał się zawsze na front przedstawicieli władz, przyjmujących na dworcu kolejowym w Budapeszcie przybywającego na manewry cesarza, to też Franciszek Józef zwykł był mawiać do otoczenia w chwili, gdy pociąg jego podjeżdżał do stolicy Węgier:

— Zobaczcie, że ten rudy dziennikarz będzie pierwszym, który mnie powita!

Pewnego jednak razu rudy dziennikarz poważnie rozgniewał monarchę.

Było to podczas wojny rosyjsko-tureckiej.

Na Węgrzech górnych odbywały się wielkie manewry jesienne. Dowodzący niemi arcyksiążę Albrecht otrzymał telegram cyfrowany z Wiednia. Jak się okazało, niepodpisana ta depesza brzmiała: „Winszuję, rosjanie są rozbiści”.

Dowiedział się o niej Dori Barna i chcąc mieć ten dokument w ręku, zakradł się do gabinetu pracy arcyksięcia, znalazł tam w koszu do papierów podarty blankiet telegraficzny i oczywiście przywłaszczył go sobie, a zdolałszy odczytać depeszę, zawiadomił o niej telefonicznie swój dziennik.

Depesza ta, pochodząca niewątpliwie od cesarza Franciszka Józefa, powtórzona przez dzienniki zagraniczne, wywołała wówczas olbrzymie wrażenie w całym świecie. Nie dziw zatem, że władze austriacko-węgierskie przeprowadziły w sprawie jej wykradzenia śledztwo surowe, które wykazało, że złodziejem nie mógł być nikt inny, jak tylko Dori Barna.

Franciszek Józef był poprostu wściekły, gdy więc w kilka tygodni po tem zdarzeniu, podjeżdżając do

Budapesztu, zoczył na peronie Barne, to zawołał goiwnie.

— To okropne, ten wstrętny, rudy żyd jest znów tutaj!

— PRZEPOWIEDNIE ASTROLOGA NIEMIECKIEGO. Ze Srasburga donoszą do paryskiego „Matina”:

Pewien astronom niemiecki, nazwiskiem Radetzky, cieszący się renomą za Renem, gdyż przepowiedział podobno zgon prezydenta Eberta, tudzież upadek i zgon Hugona Stinesa, ogłasza przepowiednie swe na rok 1927-y, który nazywa rokiem rewolucyjnym.

Przedewszystkiem więc imiennik słynnego marszałka austriackiego przepowiada zniszczenie „kurytarza gdańskiego”, co już wystarcza, aby uzasadnić renome, jaką cieszy się w Niemczech i co bezwątpienia jest gorącym pragnieniem jego serca niemieckiego, ale — miejmy nadzieję — pozostanie tylko pragnieniem.

Dalej przepowiada upadek w roku przyszłym tak bolszewizmu, jak i faszyzmu, kilka zamachów, na osobistości wybitne i wreszcie katastrofowe burze na wzbieżkach Anglii i Francji.

Już nadeszły w dużej ilości europejskie gwarantowane nasiona wszelkich gatunków.

Travessa Zacharias 5, Kurytyba JEDYNY POLSKI SKŁAD NASION

Dnia następnego tj. 8-go bm odbędzie się posiedzenie miesięczne obu towarzyszy...

W dniu następnym tj. 8-go bm odbędzie się posiedzenie miesięczne obu towarzyszy...

Skupienie prac w jednym T-wie polskiem da niewątpliwie znacznie większe rezultaty niż to miały oba towarzysze...

SEKCJA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W PORTO ALEGRE

Aż by ująć w karby organizacyjnej różnej wysiłki społeczno-gospodarcze młodzieży...

Oczywiście, że Sekcja ta po definitywnym połączeniu się obu towarzyszy...

Przesesem Sekcji został wybrany pan Stanisław Karpinski...

Na Prezesa Honorowego wybrano pana W. Gr. Kowalskiego...

Siedzibę zorganizowanej Sekcji należy wyrazić życzenia pomysłowej pracy dla dobra towarzyszy...

GUARAPUAVA 20 kwietnia 1927 Przed wyborami...

Radowaliśmy się wiece, a każdemu z nas swój apasob!

Tymczasem upłynął marzec i kwiecień, pewno upłyne niemalo wody i kwiaty...

Na przestrzeni między Guarapuava i Lorangeira brak jest 8 mostów...

Wjazd na ten most jest wzbroniony wozom 8 konnym i ciężarowym...

Tak... na śmierć zapomniano poprawie drogi...

Tak... napewno jak śmierć Ciebie nie maie zapłacić, kolonista...

detki, a choć ty polamiesz wóz lub pozabijasz konie...

Tak! wiedz to dobrze i zapamiętaj na zawsze...

Ja naprzykład biedny Ignac polamałem wóz...

Pan Prezydent naszego stanu też chciał w maju...

3 Maja 1927 Nad parafialnych puszce...

Nad parafialnych puszce obrzarem, po raz pierwszy...

Po raz pierwszy, od lat szciscu jak egzystuje kolonja...

Tak obchod na Virmondzie pokrzepił nas duchowo...

Ale ponieważ wszystko ma swoją stronę...

Po raz pierwszy na kolonji, sprawa oparła się o pulcję...

Bo są ludzie których zle słowo boli, każda niesprawiedliwość...

Tak Ignac boleje nadtem że mu si takie przykrości pisać...

POSZUKIWANIE Majcher Langa poszukuje swego wujka...

Książka to przyjaciel GAZETA POLSKA Kurlytyba, Caixa B.

- Praktyczne podręczniki lecznicze: Choroby dziecięce 2,000, Najnowszy lekarz domowy 4,500...

- Książki bardzo pożyteczne: Odmłodzenie ludzi i zwierząt 2,000, Jak się zachować w towarzystwie 2,500...

- Książki do nabożeństwa: Głos duszy do Boga, gruby druk 5,500, Droga do Nieba, 7 X 10 ctm. różne od 4,000 do 8,000...

- Teatrzyki ludowe: Pasterka z Lourdes 2,500, "Zdrójca", Swieczka zgasła i inne

- Podręczniki szkolne: Kajtory rysunkowe tuzin po 5,000 i 9,000, Grube zeszyty szkolne tuzin 7,000...

- Obrazki: Rozmaitych Świętych 32X42 ctm. 1,500, Rozmaitych Świętych 19X26 ctm. 0,800...

- Portrety zasłużonych Polaków: 42X34 ctm. kolorowe, Tad. Kościuszko 3,000, Poniatowski 3,000...

- Powieści kryminalne, sensacyjne i historyczne: Chata Wujka Tomasza (skrót) 5,000, Krwawa dzieje bandytów 2,500...

- Książki religijne: Kantyczki 8,000, Ministrantura 0,500, Kolędy gurgalskie 3,500

Jeżeli chcecie kupić ziemi udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemię...

Troskliwym rodzicom do wiadomości Wasze szczęście zależy od waszego dziecka...

Lombrigueira „Minancora“ Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku...

Jeżeli chcecie kupić ziemi udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemię...

Skórki zwierzęce ze wszelkiego rodzaju zwierząt jak jaguaterica, gatto do matto...

Dr. Miroslaw Szelegowski Był asystentem klinik europejskich LEKARZ I OPERATOR...

Lista pożytecznych dla wszystkich W-ap. Aptekarz Edward A. Gonçalves, JOINVILLE.

Oasa Daltzman Mauricio & Irmao Kurytyba Avenida Luiz Xavier 3 poleca Meble wszelkiego rodzaju...

Szklarnia Eurico e Guilherme Tiburtius WIELKI WYBÓR artystycznych wyrobów...

APTEKA KURYTYBA TELL Elizir Purgat Christini...

Pożyte Przewodnik Malirja, malirja, malirja...

Stosunek Ha... Przesyłki Włoski, podzwyczajne do pos...

Bank i sposoby... wartościowymi warunkach.

Filje, A... całym świecie

Wielki Komand... Jedyne nast... je 5-letnią wypadkiem Katalo...

# APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA - ULICA 15 DE NOVEMBRO 98

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

<b>TELL</b> Elixir Purgativo Christini na wszelkie choroby żołądka i kiszek oraz wywoływane przez nie bóle	<b>TELL</b> Elixir Peitoral Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzy i t. p.	<b>TELL</b> Vermicida Największy wróg wszystkich robaków we wnętrzu dzieci i dorosłych	<b>TELL</b> Farby są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach
---	---	--	--

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajową i zagraniczne  
Mówi się po polsku

## Pożyteczna rada dla rodzin!

Przewodnik Lekarski Aptekarskiego Laboratorium Chemicznego  
**Boettger e Cia, Brusque**  
Sta Catharina

Przeciw usunięciu robaków z wnętrza:

Są dwa lekarstwa gwarantowane: VERMICIDA (olejek leczniczy), VERMI CAPSULAS (kapsułki przeciw robakom) fabrykowane w dwóch wielkościach, dla dzieci i dla starszych.

Leczenie chorób krajowych (Mal de terra) dokonuje się w następujący sposób:

Używać najpierw „Capsulas curativo de Mal de Terra”, a następnie 1 albo 2 fiakoniki „Sadola” albo pigulek, zwanych „Pilulas Ferma”.

Dla leczenia anemii, słabości krwi, niekrotności białyń upław, braku apetytu etc należy używać „SADOL” albo „PILULAS FERMA”

Kaszel, chrypkę astmę leczy „Agriamel”. Jest to lekarstwo połączone z miodem leśnym (Curapu)

Malaria, mała, gwałtowne napady febrilne i inne febrilne. Osoby starsze mogą używać „Pilulas antimalaria” z cafeznaną i guaranę, a dla dzieci i młodzieży daje się „Pilulas Contra Sezoas” (21). Pigulki te działają natychmiastowo.

Agenci: Carlos Luhn - Kurytyba; Dawid Wiedner - Lapa; Guilherme Schwind - Ponta Grossa; Alberto Weiga e Cia - Parana

## DO KOLONJI POLSKIEJ!

Stosunek Handlowo-Bankowe między Polską a Brazylią. - Przesyłki pieniędzy skutecznie się najlepiej przez

### Bank Francusko - Włoski

Rua 15 de Novembro - Edg 1 de Março - Kurytyba - Parana

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank francusko-Włoski, podejmuje się dostarczać kupcom informacje, otwiera kredyty zwykłe za poświadczaniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

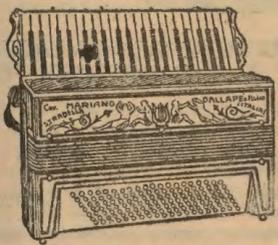
-A Propagandista. - 1405

## Wielki skład harmonij

Fremjowana Fabryka

Komandora Mariano Dallape e Filho Stradella (Włochy)

Jedynie następstwo (Filija) na Brazylię - w Sao Joao da Boa Vista (Est. Sao Paulo)



Najwięcej znane w świecie. Odznaczone złotymi medalami na wszystkich wystawach. Uznane za najlepsze we wszystkich krajach. Do nabycia we wszystkich rozmiarach i jakościach, od 8 do 240 basów, na 2 tony, półtony, chromatyczne i pianowe. Metody ułatwiają naukę.

GWAANCJE: Za wszystkie odemnie pochodzące harmonie da- je 5-letnią gwarancję za wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Katalogów ilustrowanych udzie bezpłatnie wyłączny reprezentant na Brazylię

**JOAO SARIORELLLO**

Linha Mogyana - Est. de S. Paulo - Sao Joao da Boa Vista

## „CASA GLOBO“ FABRYKA OBUWIA

Kurytyba - Rua Jose Bonifacio 12

### Wielka wyprzedaż obuwia

przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie niskich jak przy prawdziwej likwidacji

JEDYNA OKAZJA!

## Wymowne świadectwo

TRJUMF NIEZAPRZECZONY „GALENOGALU”

Dr. Alfaro, wybitny lekarz-operator, dyplomowany przez królewski uniwersytet w Napolu i cieszący się ogólnym uznaniem w mieście D. Peirito tak się wyraża: „Przedwiniętych wydanis świadectw pochwalnych dla wszystkich nowoczesnych i cyfiliłków terapeutycznych, czuję się tym razem w obowiązku poświadczyć, że przesłując od dłuższego czasu „Galenogal”, sporządzony według recepty mego wybitnego kolegi Dra Frederico W. Romano, otrzymywałem niespodziewane wyniki w wypadkach syfilisu trzeciego okresu, szczególnie we wszystkich horobliwych objawach syfilitycznych - Jako preparat naukowy i co najważniejsze, nie zawierając w sobie alkoholu preparat ten wskazywał jest do użytku w zakazaniach poważnych i skomplikowanych. Nawet teraz, mając wypadek egzemy syfilitycznej do leczenia, wobec którego dotychczas używane środki lekarskie były bezskuteczne, wyleczyłem go czterema zaledwie fiaszeczkami „Galenogalu”.

Takie jest moje odczucie rzeczywistej prawdy, które podaje do publicznej wiadomości dla dobra tych, którzy cierpią zaszczepając, że dziś „GALENOGAL” jest dla mnie jedynym lekarstwem energicznie zwalczającym syfili- lis wśród wielu najlepszych preparatów czy to krajowych, czy zagranicznych (firma legalizowana)

„GALENOGAL” można nabyć we wszystkich aptekach i drogeriach w Brazylii i wszystkich państwach amerykańskich republikach. W Kurytybie nabyć go można w drogeriach „Minerva” i „Drogaria Sussa”  
Dr. D N S N. 211. N. 3 Ans/c

## NASIONA Z POLSKI

Zawadamam uprzejmie wszystkich Przewodników, Zastępców i Odbiorców, że przejąłem po Panu P. wie N. kodami import Nasion z Polski i polecam się ich łaskawej pamięci.

Polskie nasiona, od lat kilka w Brazylii z najlepszym wynikiem wypróbowane, zyskały sobie powszechne uznanie w całej Brazylii Połudnocy. Mam zwłaszcza na składzie nasiona świeże, doskonałej jakości z najpoważniejszych gospodarstw hodowlanych w Polsce.

Kaupista polska ma głowy jak z żelaza.

Wszystka nasiona poczują i koleją na całą Brazylię

Zamówienia skierowywać proszę pod adresem: Witold Zongolowicz, Travessa Zacarias 5, C. P. 210, Kurytyba, Parana

## Cervejaria Cruzeiro

Najlepsze b. w. w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro”, „Pilsena”, „Pomba”, „Escurinha” i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny

KURYTYBA CAIXA POSTAL 108

## A Vencedora

Fabryka karmelków i cukerków różnego gatunku (ciasteczek i ciasteczek owiniętych w papier („balas”), malinowych, kokosowych, migdółowych cytrynowych, ananasowych, truskawkowych bananowych i mlecznych

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych

Uprasza Sz. Redaktorów o łaskawie przekazanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski  
Kurytyba - Rua Cabral nr. 53 Parana

Komu brak drobnych pieniędzy niech sprzedaje dzieciom „Três Babanos”,

**PUKAWKI BAHUJSKIE**

Pukawek tych używa się przy zabawach a nadto do straszenia przepędzania napaśliwych zwierząt a zwłaszcza ptaactwa wyrządzącego szkody w ogrodach i na polach Pudeko kosztuje 2\$300 i zawiera 100 sztuk pukawek.

**CASA BICHELS**

1 de Março N. 15  
(między Bankiem francuskim a bankiem Pelotense)

## Dr. Carlos Moreira

klinika medyczo chirurgiczna Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła Konsultorium ulica Marechal Floriano n. 19. Rezydencja ul. Visconde de Nacar 85, Telefon 388

## Próbź ujacy

otrzymają zawsze wygodne i dostatanie pomieszczenie z utrzymaniem w pensjonacie Michała Rőnera na stacji

**Paciencia**

Linha S. Francisco

## ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na chorobę płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam ZA DARMO lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Mari G. de Andrade, Travessa do Quartel 9 São Paulo

**PAN CIERPISZ NA ZOŁADEK?**

Wzlec użyj Elika ru Euspeptico Westphalena

przyrządzonego w aptece

Sw. Antoniego

Raula Saphicy de Lacerda

Lapa - Parana.

**Kazimierz Mitczuk**

Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Avenida Luiz Xavier 26

Godziny przyjęć od 8 rano do 5 wieczorem.

## Alipio Augusto de Campos

Chirurg-Dentysta

Kurytyba

Praca da Ordem N. 7 I

Godziny przyjęć:

od 2 do 5 po południu

## FISHARMONJE

wykonuje według najnowszych wymagań

EDMUNDO BOHN

Bom Principio, Municipio

Montenegro

Rio Grande do Sul

## DR. CARLOS HELLER

Praktykował w Hamburgu, Wiedniu

szlach i Paryskich szpitalach.

Praktyka ogólna.

Leczy specjalnie choroby skórne, we

neryczne, pęcherza i włosów.

Klinika dla dzieci.

Leczy szczeni promieniami Diatermia

Konsultorium i rezydencja:

Praca Tiradentes 57. Przyjmuje od 10,

Po 12 i od 3 do 5. W poniedziałki,

środy piątki wieczorem od 8 o 9

## Polski warsztat krawiecki

**Franciszek Rybacki**

w Kurytybie

ul. Dezenburg Kotta 88

Poleca się Szan. Rodakom do wy-

konywania eleganckiej odzieży przy

cenach niskich

Krój najlżejszy - Swoj do swego!

## Cudowna maść

„Ipringera”

Kiedy inne środki zawiodły ta

maść pomaga doskonale przy za-

paleniach, wrzodach, okaleczeniach

i oparzeniach.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna

**Minerva**

Drogeria i apteka

## Dla chcących się korzy- stnie urządzić

jest do sprzedania sklep (secoco e mo- lhados) dobrze urządony i posiadający liczną klientelę, prowadzący handel her- wą, dostawiający materiały dla kolei i sprzedający także materiały lokowe i różne drobiazgowy artykuły. Sklep ten, czyli wenda, położony jest na linii S. Francisco, między stacjami Mafra i Port- to União naprzeciw przystanku km. 339 - w pobliżu przyszłej stacji kolejowej „Piedade”, która będzie utworzoną i zbudowaną jeszcze w tym roku.

Wenda ta może być także za kon- traktem wydzierżawioną.

Blizszych wiadomości udziela właściciel

Julio Flemming Sobr- ho

Piedade Est. Sta. Catharina

## Baczność Szan. Panie!

**Szkole**

malarstwa najedwabiu

otworzył w Kurytybie przy ul. 15 de

Novembro N. 1 (sobrado) prof. Sta-

niaw Stachlewski, w której bez

specjalnego przygotowania nauczy się

można w ciągu miesiąca artystycznego

malowania dekoracyjnego na wszyst-

kich przedmiotach jedwabnych, jak po-

duzki, abazury, suknie, okrycia etc.

Warunki bardzo korzystne.

## Kolonizacja

**Alberto Schmitt!**

Bezpośrednio przy linii kolejowej (sta- cja Perdizes) zdrowy klimat (nie ma ani moskitów ani febril). Bardzo dobra zie- mia dla uprawy alafy, tabaki, mliji, fa- roli, wina, do sadzenia kartofli i dla pszczelnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma za- raz po spłaceniu „escrituras publicas”. Dalsze informacje udziela: Jose Petri Director gerente Estação Perdizes - Santa Catharina.

## Fabryka Koszul

**Pinheiro**

**JANA ANDERSONA**

Dom specjalny dla wyrobu białejzaj- męskiej podług miary.

Koszule, kalesony, pyżamy  
Kurytyba  
ulica Rlachuelo 27



Proszek do pie- czenia „TELL”

jest czystym fa- brykatem narodo- wym ale w zu- pełności dorów- nywa fabrykatem

sprowadzonym.

**Jacek Dromlewicz**

Lekarz-Dentysta.  
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złoście i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu.  
Robota pierwszorzędną Ceny przystępne. ul. Riachuelo n. 8. w Kurytybie

**Dr. Archimedes Cruz**

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci.  
Konsultorium: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wezwanie w każdej godzinie dniem i nocą

**ELIKSIR „NOGUEIRA“**

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:



Wiele skuteczny środek oczyszczający krew!

**Casa Jacob JAKÓB GRINSPUN**

Skład główny: Rua 1 de Março No; 18

Fabryka i depozyt: Av. Gândido de Abreu 151 Tel. 389

Wielki skład mebli, materaców, kolder i płaszczy nieprzemakalnych Sprzedaż na wypłaty!

**Kupiectwu de wiadomości**

ze utrzymujemy Biuro spedycyjne w Porto Amazonas

które zajmują się wyłącznie Ekspedycjami, Depozytowaniem, Asygnacjami i Zamówieniami wszelkiego rodzaju. (Despachos, Comissões, Consignações).

Posiadamy obszerny magazyn dla przyjęcia na skład herwa-matty i innych towarów. Zajmujemy się także ekspedycją drzewa budulcowego.

Jesteśmy zawsze na rozkazy Szan. Kupiectwa tak w Kurytybie jak i na prowincji

J. Damski & Irmão Porto Amazonas Parana.

**Alfaiataria Eduardo**

Zakład krawiecki Edwarda Ziarnickiego ul. Saldanha Maranhão 67 A Kurytyba

W tej nowo otwartej pracowni krawieckiej Szan. Panowie mogą otrzymać e. a. gaucskie ubranie, wykonane z całą dokładnością i gustem wybrednym.

Prosimy odwiedzić naszą Pracownię Krawiecką.

**EDWARD ZIARNICKI** 67 A rua Saldanha Maranhão 67 A Kurytyba - Parana - Brazylja

**Pyorrhea?**

Zęby słabe Nieprzyjemny oddech Dziąsła skrwawione Leczy się z łatwością przez użycie

**Elixiru Moraes**

(Dawny Pyozol) Flakonik 7350, przez pocztę 98500 Zmówienia przyjmuje: I Barbosa de Moura e Irmão, Rua Xavier de Toledo 8 - Caixa postal 3135 Sao Paulo

**Dominik Kurecki**

Polski zakład krawiecki przy ul. Dr. Muricy Nr. 61 Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny

Robota gwarantowana CENY NISKIE

**Tedeschini & Irmaes**

Fabryka ciast pożywnych, tuby kawy rydzianej i kawy mielonej Wielki młyn do maki żytniej. Av. 7 de Setembro 243-244

**SZEWIETCWO „CENTRAL“**



poleca w wielkim wyborze — obawia — doskonale i mocn. zrobione dla panów, pań i dzieci po cenach jaknajniższych.

**MIGUEL SIMAO ATAB**

Kurytyba - Travessa Zacharias N. 1 blisko polskiego składu nasion p. Nikodema.

**Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska**

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: makę pszeana, żytnią i kukurydzianą, cukie ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe. Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki. Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach Kupuje produkta rolne jako: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaję, drzewo itp.

SPZEDAŻ NA KOLONJE HUTOWNA I DETALICZNA CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filja w Thomaz Coelho i Araukarji

**Fabryka cukierków „AURORA“**

Józefa Kull.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas“) we wszystkich odmianach.

Ulica Martin Affonso nr. 100

Kurytyba - Parana - Brasil

**Aniliny i farby niemieckie**

Marki BAYER

do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach z drobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Wszelkie preparaty Bayera

jak Cafiaspirina, Phenaspirina, Butolan, Helmitol i t. d.

Bardzo piękne i tanie OZDOBY DO PRZYPINANIA jako to: Pajaki, chrabaszczki, motylki, kwiaty i t. p.

**CARLOS LUHM**

Rua Riachuelo 52 - Curitiba - Parana - Brasil

**Dr. Antoni Bydygier (Ruediger)**

Kurytyba

Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgji, chorobach kobiecych i dróg moczowych.

Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicz. nej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (sąsiednik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

**Zbawienie Ludzkości**

Wszystkie osoby, które zastaną na grypcę, powinny bez straty czasu zająć Peitoral Paranaense, gdyż on uzdrowi je zupełnie i zabezpieczy od choroby płuc i organów oddechowych.

**Pigułki regulujące Dra Wiktora**

są szybko uspokajającym środkiem dla pań i panien, które cierpią na kolki i inne niedomagania podczas miesięcznych periodów.

Są do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

**Oque matai ellas?**



**BARATAS? acabem com esta praga. nojentia usando BARAMORTE**

Główny skład DROGARIA SUISSA SIOEL, EITZEL & Cia

Jedyny środek do wywisczenia brzydkich ba-ratów. Wszędzie do nabycia.

**Mieczysław Gosławski**

**Chirurg-Dentysta**

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Wyjmowania i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

**CASA IDEAL ALBERTO C. ELIAS**

CURITYBA

rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry) Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej obok rzeźni Garmatra

FILIA: Rua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obawia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

**Kalosze** Wykonane na wzór trzewików do sznurowania BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

**Polska fabryka makaronu i kawy**

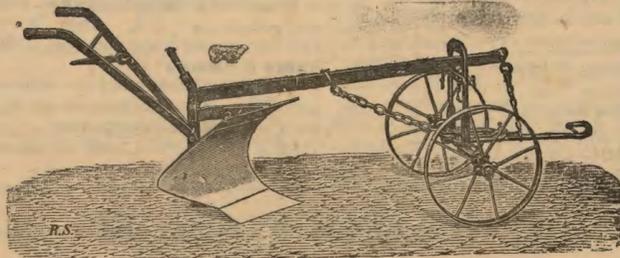
**Sao Miguel**

FIRMY GONTARSKI I SKA

Kurytyba Ulica Iguassu N. 246

Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278

Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku



**Na nadchodzący czas sadzenia!**

**Plugow stalowych**

Systemu „Sack“ oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedajemy po niższych cenach

Jose Hauer Junior & Cia.

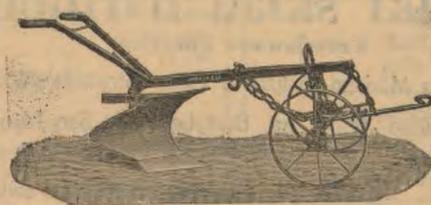
Curityba - Rua 15 de Novembro N. 44

**Gospodarzu!**

Jeżeli potrzebujesz JAKIEJKOLWIEK MA SZYNY ROLNICZEJ LUB NARZĘDZIA ALBO CZĘŚCI SKŁADOWYCH prosimy

Cię odwiedzić nas.

Znajdziesz u nas napewno to czego szukasz.



NASZA „SECCAO AGRICOLA“ ZAJMUJE SIĘ WYŁĄCZNIE MASZYNAMI ROLNICZEMI I JEST NAJWIĘKSZY TEGO RODZAJU W PARANIE.

**Fernando Hackradt & Cia. Sattig, Ltda**

CURITYBA - Rua 15 de Novembro, 96 (esquina Rua Rio Branco)

**Actolit-Magnetine**

rejestrowany

usuwa bez powstrzymania ruchu

Osad

znajdujący się w kotłach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je w pełni. Środek ten zdobył sobie uznanie pierwszorzędných fabryk i firm i jest przez nie stale w używany. Żądać prospektu.

**Fabryka produktów chemicznych Guilhaume Goldschmidt** Kurytyba, Caixa postal 372.

Nigdy jeszcze nie słyszała — od Tacyanna, ażeby człowiekowi, prosiemu na szubienicę, obcinano włosy. Rzecz inna, gdy idzie o ścięcie głowę lub mieczem, wtedy rzeczywiście obcina się od tyłu! Dlatego stanowczo nie pozwolę na obcięcie włosów.

— Ale to dla pani chyba wszystko — zawołał prusak — czy pójdiesz z panem z włosami, czy bez włosów.

— Nie mam z panem nic więcej do powiedzenia — odparła Tacyanna i odwróciła się od kata.

Przekorna kotka — mruknął oprawca — zaciśnij pięście — czekajże, zapłacisz za to!

— Aby mi pani nie robiła żadnych trudności — zawołał po chwili do Tacyanny — dam ci ściśle wskazówki, jak masz zachować.

Przed gmachem więzienia wsiadł na karęta haniebną! Proszę się zachowywać spokojnie, gdyż ludzie będą bawić się pani kosztem i żartować. Trzeba tym biedakom zrobić trochę przykrości, to dla nich raj, bo ludziska przepadają za sensacją.

— Już zażędy przed rusztowanie, prowadzę panią naprzód do stołu, przy którym siedzieć będą sędziowie i urzędnicy.

— Mam zostać pani raz jeszcze odczytanym wyrok i pójdiesz na rusztowanie.

— Kamiki, jakgdyby czekał na odpowiedź, ale Tacyanna przystąpiła do okna. Była bledsza niż zwykle, lecz spojrzenie jej było tak zimne, że przestraszył ją sam poranek, jaki ją czekał, jeżeli...

— „Leon!” — szepnęła cichym głosem do siebie.

— Przy rusztowaniu stoi drabina, po której trzeba wejść na górę — ciągnął Keller — ja wejdę tuż za panią. Po drodze założę pani stryczek.

— Jestto chwila, w której skazańcy uczują najwęższe przynęty. Iroszę się nie czego nie dopuszczać do głowy, bo to nie ma sensu, im prędzej się skończy, tem lepiej!

— W chwili, kiedy powiem: zeskoocz pani drabinę, proszę to uczynić natychmiast, w przeciwnym razie, sam zepchnę ją! — Zrozumiano?

— Kiedy Tacyanna zdążyła odpowiedzieć, usłyszała nagle dzwon ze szczytu więzienia, dzwon na skazańców.

— Było to hasło do wyruszenia.

— Pójdź pani! — zawołał kat i porwał Tacyannę za ramię.

— Nie dotykaj mnie pan! — jęknęła Tacyanna, usiłując się wyrwać z jego rąk — zrobię wszystko, czego pan żądasz, ale — weź pan tę rękę odemnie!

— Muszę pani związać ręce.

— No, więc prędzej, oto są!

Kat związał jej ręce w tyle, teraz przystąpił do Tacyanny dozorca i położył się z nią mniej więcej tak samo, jak by się żegnał z dobrym znajomym, wyjeżdżającym na świeże powietrze.

— Niechże pani zapną kółnierzyk na szyi, bo się pani zaziębniesz!

Tacyanna odetchnęła, jakby z uczuciem ulgi, gdy ją wyprowadzono z więzienia, i gdy ją owiało świeże powietrze mroźnego poranka.

ROZDZIAŁ 120.

Stracenie.

Kareta haniebną, a raczej nędzną, otwartą kibitką, zaprzęgniętą w dwa chude i źle odżywiane konie, stała na dziedzińcu więziennym.

Tacyanna musiała usiąść na gołej ławce, którą wóz był wysłany. Kat zajął miejsce z tyłu i w tej chwili przystąpił do dwunastu żołnierzy, którzy otoczyli kibitkę, jako eskorta.

Na koźle wozu siedział parobek kata, trzymający lejce, dwaj inni pomocnicy Muellera szli za wozem pieszo.

Wrota więzienne rozwarły się i kibitka wyjechała na ulicę.

W tej samej chwili, w której wóz spotrzeżono na ulicy, dał się słyszeć przeraźliwy okrzyk.

Tacyanna bezwiednie pochyliła głowę na piersi, lękala się bowiem, że gawędź będzie w nią ciskać kamieniami.

— Ach, już się zaczyna! — roześmiał się kat po za nią — czekajże dumna, zrozumiała niewiasto, teraz dopiero poznasz lud moskiewski. Zarzucę cię zginiłymi jajami i owocami; cała okrawiona przyjeżdżasz na plac stracenia.

W tej samej chwili, gdy prusak szepnął te słowa do uszu Tacyanny, krzyknął boleśnie, gdyż kamień trafił go w oko.

— Precz z katem! Rozszarpać go w kawały! Śmierć podłym i niesprawiedliwym sędziom! Niech żyje Tacyanna Gapon! Niech żyje córka popa!

Do licha! Co to znaczy? Czyżby to była gawędź moskiewska, która nie przepuści żadnego skazańca bez drwin, bez szykan, bez urągania, zmieniając mu drogę na plac stracenia, w piekło?

Przy Orwicz  
CYROGRAF

(Dokończenie).

Wyciągnął papierów z uniwersytetu wywołano pewną sensację.

Bohdan sam miał wrażenie, że wywołuje się nagle z liczby żyjących.

Był bledszy, niż zwykle, lecz spojrzenie i zrezygnowany.

Kolejdy znający jego zdolności i siłkość mety, do której dążył, uważali go wprost za warjata. Nikomu nie wierzył się z powodów, które go do tego czynu skłoniły.

Przygotowania do drogi trwały krótko. Zrobił spory zapas książek, zresztą skromny studencki dobytek zmieścił się łatwo w koszu podróżnym. Uwoził w tym wszystkim, co posiadał, a poza tem jeszcze garść wspomnień w duszy.

Gdy mknęły szybko śnieie szeroka, wiodąca na dworzec aleja, na skrzyżowaniu z ulicą dostrzegł nagle białą furankę czapczakę, kołnierzyk otulający młodą twarzyczkę, mignął mu długi warkocz płowy...

To była ona, Anka!..

W ręku miała tekst z nutami. Przyglądał się. Śniac poznała Bohdana. Zdziwionym wzrokiem ogarnęła podróżne na koźle umocowane bagaże.

Bohdanowi krew uderzyła do głowy. Chciał zatrzymać się, wyskoczyć, przybić ją i pożegnać zarazem. Na długo — może na zawsze...

Ból ścisnął mu serce.

Rozkładał się rozszartowywać i tak się znużoną wysiłkiem nad sobą woleł. Po co?..

Studencka wytarta czapka zarysowała tylko w powietrzu szerokie półkole. Diugo jeszcze, w tę stronę, gdzie stała Anka, zwrócony, gonili niktągą w oddali, aż rozpuściła mu się całą kłębem w bliznącą słończonej dali.

Dziwnie mu było na duszy; i tęsknota ogarnęła go za wszystkim co pozostało, żalostna jakaś i prawie fizyczne dokiłwa, a zarazem miał poczucie wielkiego wewnętrznego rozradowania.

Czuł, że za jego przyczyną stało się coś dobrego, że nie bezowocną spełnia o niego, że temi latami duchowego swego więzienia okupi niezależność tamtych, z pęty nędry wyswobodzi bliźnich, ukończonych.

I dziwne rzecz — prócz myśli o Wjnszacz była w nim jeszcze jakaś tryta żądza pewnej, choć częściowej,

rehabilitacji moralnej względem samego siebie za czyn bezwiednie popełniony...

Potrzebował dlatego właśnie uczynić coś dobrego coś z siebie oddać innym, skłapać swą duszę w cichem poświęceniu. Teraz sam rozmyślnie wywoływał w myśli postać Granowicza którą odrzucił był uparcie, aby się zatębia co prędzej w pamięci, i nie dręczyła niemymi wyrzutami. I wydało mu się zaraz że z tej twarży skostniałej w bólu znika wyraz gorzkiej ironji i uśmiechają się do niego życzliwe wielkie, zapadłe głęboko oczy z poza dalekiej, błękitnej, bezkrośnej mgły...

**Nasiona kapusty**  
przewyższające swą doskonałością wszystkie dotąd znane gatunki o głowach wielkich i twardych jak żelazo dostatecznie tylko  
W POLSKIM  
SKŁADZIE NASION  
Travessa Zacharias 5 - Kurytyba  
W Żagółowicz

JAN KORWIN  
**ZEMSTA**

Na stromym, wysokim, bujną zielenością pokrytym brzegu Niemna, niedaleko od ujścia tegoż do Bałtyku, widne były, na kilka mil wokoło, czerwone mury olbrzymiego zamczyska. Wysokie, z grubej cegły, dumnie w górę sterczące baszty stanowiły narożniki całej masy, zamkniętych między niemi i ściśle z sobą połączonych budowli, świecących na wsie strony szeregami wysokich, ostro zakończonych okien. Z wierzchołka każdej baszty powiewała biała chorągiew, z dużym czarnym krzyżem w środku.

Ten symbol wiary i odkupienia, szeleszczący na silnym wiatru powiewie, chętniej, zdało się, ulecieć ku niebu, by uleciał ku ponurym, morderc, krwią z pożądaną techną murem zamczyska, nie stążyć obłudnie mieszkańcom tegoż za płaszczyk nieuczynnych i zbrojeckich czynów, pod godłem jego popielnianych.

Od wielu lat bowiem kamienny ten kolos, siedlisko Braci Krzyżowych, był postrachem i ciągłą groźbą ziem okolicznych, które jak pajak ku sobie matał, i bądź mieczem, bądź zdradą, pod swe podbił panowanie.

Święta Zmudź, wierna, w swym głównie olbrzymiego miecza — On — komtur na tym grzonym zamku, pogromca dzikich Zmudzinów, zmagając się już od lat kilku z kniżmiem z Raudenia, i — o heńbo — i tąd bezskutecznie. Próbował różnych sposobów: uderzał niejednokrotnie, ze szczerą nadzieją, na zamczek kniazia; urządził ustawiczne zasadzki w lasach.

Napady były jednak zawsze męcznie odpierane; w zasadzki zaś owe wpadał zazwyczaj sami Krzyżacy, ponosząc ciężkie klęski. Nie na obronie tylko poprzestawał waleczny kniaz Kiejstut. Lwie jego serce dawało nieubłaganą nienawiść ku ciemiężcom tej ziemi rodzicielskiej, gwałtocielowi wiary i swobody jego siomków. Wielu krewnych i przyjaciół kniazia skołało pod toporami rycerzy krzyż. Wielu z nich, oślepionych, zginiło męczeńską śmiercią w podziemiach okropnego zamczyska. To też kniaz poprzysiął swym bogom iż potąd nie spocznie i miecza z swej dłoni nie wypuści, póki nie nawistnego mu plemienia nie zgłubi. Ostatni zaś komtur, Albrecht von Hohenlengen, morderca jego braci i synów, zapuścił w duszę kniazia najsilniejszą nienawiść i pragnienie zemsty.

Nie więc dziwno, że komtur, równy ku niemu patający nienawiścią, drżał jednak, w głębi serca, na myśl o strasznym mgłu, który, dzięki swej nadzwyczajnej sile, porwał nieraz oburącz najtęższych rycerzy, i, ciskając na znaczne odległości, jak wiecher, gdy lęcie jesenne miasie, rozmiatał niezliczone szych wraz ze zbroją. Nie zostawiał on komturowi chwili spokoju; gnębił go dniem i nocą, zjawiał się zawsze niespodziewanie, spadał jak piorun na biednających z przerażenia Krzyżaków; przelatał jak huragan po ich stalowych szeregach, łamiąc, drugocząc, wyrwając ludzi i konie i, nim kto miał czas się zastanowić i o obronie pomyśleć — on straszny, a nieuchwytny znikal równie nagle, jak się zjawiał.

Sama postać kniazia, olbrzymia i przerażająca, jak głębie puszcz okolicznych, rzucała popłoch i twrog wśród nieugiętych jego wrogów. Mało kto z zamku odważał się wychylić inaczej, jak w silnym orszaku. Pojedyńczy zaś jeźdźcy, a nawet mniejsze oddziały, szukając lupy w okolicy, ginęły zazwyczaj jak kamień, na dno Niemna rzucony, przepadając bez śladu.

Wiedział komtur dobrze, czymtem to było dla niego. Nieraz bowiem, gdy straż

bi olbrzymich dębowych lasów żyjącym bogom męźnie bronila się przeciw zuchwałym najędźcom, nicsącym jej pod godłem krzyża, zagładę i zniszczenie. Ziemia krwią przosakła; na całym zaś jej obszarze, jak okiem sięgnąć, widne były zgłiszczca i ruiny.

Odwieczne puszcze, dostępne tylko dla dzikiego zwierza, dawały teraz schronienie tym, co z boju z życiem uszedłszy, chowali się pod opiekunę olbrzymich drzew konary. I tu jednak majestatyczna cisza boru rozbrzmiewała nierazkie wojenną surmą, szczerkiem oręża, rozpaczliwym krzykiem ściganych, jękami i rżeniem konających a bez miłosierdzia dobijanych Zmudzinów.

Cała ta kraina, miodem i mlekiem do niedawna płynąca, pod żelazną, mieczem zbrojną dłoń krzyżactwa, w ciężkiej jęczała niewoli. Tam gdzie niedawno jeszcze na z olonych sądzimwego Niemna wy rzezań rozbrzmiewały pienia wjadłoty gdzie plonęły stopy ofiarne dla Perkuna i innych bóstw dobroczynnych, gdzie slychać było szerokie tchnienie wolnej i szczęśliwej ziemi, — tam dzis, nie, prócz jacz i jęku nie poslyszysz, nie urzyz wesolego oblicza krajiny tej mieszkańca, nie dostrzeżesz nigdzie na szerokim horyzoncie spokojnej, sielskiej zagrody; miast tego zobaczysz zgłiszczca i ruiny, a oko twe będzie przerażone widokiem skutych łańcuchami niewolników, wzmacniających w ciężkim znóju okopy zamkowe. Im więcej zaś zbrodni i okrucieństw spadało na okolicę, im więcej krwi Nemen w swych nurtach unosił, im więcej tun naokół świeciło, — tem bardziej, zdało się, olbrzymiał zamek, tem więcej rozszerzał się jego potworny kadłub, podobny do amoka, śmiercią i zniszczeniem zlejącego.

Pan jego i władca, dumny komtur, Albrecht von Hohenlengen krwiożerczy i chęciwy, pyszny i zuchwały, nie znał granic okrucieństwa, ni potądliwości. Coraz wyciągał z jaskini owej pazury, maczając je we krwi, szerząc zniszczenie ogniem i żelazem. Coraz zagarniał, podstępem lub siłą, nowe ziemie kawaty, mordując mężów, hańbiąc niewiasty, paląc, na żywym ogniu, sterców i dzieci. Zmudź prawie całą pod stopy swe podbił gniotąc bez litości; wyciępił doszczętnie niemomal dzielnicy jej obrońców.

A jednak na czole jego widniał gniew i troska, serce trawiła zgora niepokoju, prawca zaś ścisnęła, a wściekłości,

gadywał tajemnicy, która pozostanie wieczną zagadką dla rodu ludzkiego, nie naruszaj rzeczy, co do których mądrzejsi ludzie po dziś dzień toczą nieustanne spory.

Drzwi się otworzyły i wszedł dozorca więzienny. Zabłysło światło z latarki jaką stary trzymał w ręku.

Tacyanna nie wstała z miejsca, ani nie odwróciła głowy. Było jej wszystko jedno, czy w tej chwili przychodził do niej dozorca więzienia, czy kat. Przeciwnie, nie pragnęła nic innego, jak tego tylko, ażeby wybiła nareszcie godzina, w której poprowadzą ją na szubienicę.

— Uwieszona! — zawołał dozorca, przystępując do Tacyanny — wiesz zapewne, że ostatniej nocy przed straceniem wolno ci jeść i pić, co ci się spodoba.

— Wiem o tem.

— No, to dysponuj. Rządowi nie chodzi o taką bagatelkę. Możesz sobie używać: zażądaj kawioru, a podamy ci go napewno.

— Ja niczego nie żądam.

— Jakto? Coż u licha? Chcesz iść na czczo na szubienicę? Tego stanowczo nie radziłbym ci. Trzeba się dać powiesić z pełnym brzuchem, wtedy aż miło!

I wstrętny strzech zaśmiał się ze swego brutalnego żartu.

— Jeżeli mi chcecie przywieść cośkolwiek — rzekła Tacyanna — to proszę o kawę; na moje nerwy zrobi mi to dobro! Po za tem, nie mam innych żądań!

— Jakto? Ani wódeczki, ani wina? Wie panienska, dam ci dobrą radę: kropnij sobie, dziecko, całą flaszkę sznapy. Urznięj się, to przynajmniej nie będziesz wiedziała kiedy cię djabli wezmą! Hi, hi, jestem tu już 27 lat dozorcą i z tej samej celi nie jednego już wyprowadzono, ażeby więcej nie powrócił, bo dostał ele ganciki krawacki na szyję, ale najlepiej było tym, co przed straceniem wypróżnił jedną lub dwie flaszki, tak najlepiej i dla skazańców i dla kata i dla publiczności, bo niema żadnych krzyków i wszystko odbywa się gładko, jak po maśle!

— Dziękuję wam za radę — odparła Tacyanna oschle i ze wzgardą — ale ja nie myślę iść na śmierć pijana.

— Nie, to nie! Spełniliem tylko swoją powinność. Więc mam kawki przynieść. Dobrze, dostaniesz kawki, moja stara zgotuje ci ją, a powiem, aby owa kawa była z mocnej moki. Ale, ale, zdaje mi się, że miałem coś panience oddać; wprawdzie nie powinienem tego robić, ale że

na walach zamkowych drzewa, znużona długiem czuwaniem, budził ją nagle brzęk mieczów, jak wijących się już na ziemi, w przedśmiertnych kurczach i wartyzy i rozpaczne wołanie o pomoc; nim zaś ta z zamku nadbiegła, nie było już na walach nikogo. Zbielało tylko wargi konających knechtów szepały, jak śmierć straszna, imię księcia na Raudaniu.

Znękany i zgnębiony, nie mający chwili spokoju, Albrecht von Hohenlengen zmuszony był ostatecznie do długich walcach i krwawych a bezsilnych zapasach biegać kniazia o zawieszenie broni. By zaś upamiętnić tę chwilę i utrwalić zawarte przymierze, komtur prosił dzielnego kniazia, wraz z całą jego męzną drużyną, do zamku na ucztę.

W oznaczonym dniu, przy biciu w bębny i kotły, wjeżdżał w mury zamkowe, po spuszczonej zwodzonej moście, liczny orszak najdzielniejszych kniazia towarzyszy.

Zbrojni w żelazie i miedziane tarcze i pancerze, w wysokich frizanych kolpakach na głowach, z ogromnymi dżdżami w rękach, mieczami przy bokach, łukami i kołczanami na plecach, na małych swych kosmatych koniach — rycerze ci nie czynili bynajmniej wrażenia owych strogich, a tak dobrze znanych Niemcom wojowników, zwłaszcza wobec zakutych od stóp do głów w stal postaci Krzyżaków. Kto jednak spojrział na owe groźne, długimi brodami zarosłe oblicza Zmudzinów, na ponure blizki w ich oczach, szerokie bary i ramiona, ten zrozumiał, dlaczego ci niestraszni napórów mięse przejmowali taką twrogą serca owych żelaznych rycerzy.

Z chytym na twarzach uśmiechem spoglądali Krzyżacy na swych gości. Na czela orszaku, na białym dorodnym koniu, wyróżniającym się wielkością swoją wśród innych, jechał męższyna równie olbrzymiej budowy, staranniej i bogaciej od reszty towarzyszy przybrany.

Na głowie jego, tuż nad schodzącymi się krzaczastymi brwiami, widniał wysoki kolpak sobolowy, ozdobiony czapłą kitą. Wypukła pierś pokryta była stalowym pancerzem, z pleców zaś spadała wspaniała rybia skóra, spięta na przodzie złotą kłamią. Szeroki miecz z dużą głownią, drugi znać

to coś do jedzenia, to chyba w ostatnią noc mogą ci to doręczyć.

Uważasz panienko, jeden z twoich krewnych, ale jak się nazywa, nie wiem, bo mi nazwiska nie powiedział, przyniósł ci ładny torcik i prosił, aby ci go doręczył w noc przed straceniem.

Już Tacyanna chciała odpowiedzieć: — Nie mam żadnych krewnych, którzyby mogli pamiętać o mnie, ale spostrzegła się i milczała.

Po odejściu dozorczy, opanowała ją wielkie wzruszenie.

Co to może być za tort, który jej przysłano i kto go przysłał? Widocznie ktoś, co pragnął zrobić jej tę przyjemność! Boże Wszzechmocny, byłby więc ktoś jeszcze na świecie, pamiętający o niej?

Cień nadziei błysnął w jej duszy.

Ale spojrzawszy na grube mury więzienia, na zakratowane okno, gdy wspomniła, że wszystkie posterunki na korytarzach były obstawione przez żołnierzy, że jeden wartownik stał o 20 kroków zaledwie od drugiego, wtedy smutna pochylała głowę na piersi i musiała przyjąć do przekonania, że o ucieczce mowy być nie może.

W pół godziny później otworzyły się drzwi celi i wszedł dozorca, niosąc na talerzu dzbanuszek z kawą, cukier, filiżankę z łyżeczką i — tort, obłany lukrem, na talerzu.

— Jestem, możesz sobie jeść i pić — rzekł dozorca — a gdybyś chciała list napisać, to jestem gotów dać ci papieru i ołówka. Atramentu i pióra nie, bo piórem mogłabyś sobie jeszcze żyć przedziurawić.

Postawił kawę na małym stoliku, który wniósł do celi, przysunął krzesło i ruchem ręki wskazał miejsce Tacyannie.

Tacyanna z wolna zbliżyła się do stołu, usiadła i nalala kawę do filiżanki: aromatyczny zapach mokka napelnił szczupłą celę, oświetloną jedynie latarką, po sianobiałej przez dozorcę na stole.

— Jutro, na czas stracenia będzie ładny dzień — ciągnął dozorca owym żartobliwym tonem, który można byłoby nazwać szczytem brutalności.

W nocy był silny mróz, a śnieg przestał padać: dla pańienki to dojrze, bo jadąc na plac śmierci, siedzieć na otwartym wozie, to w czasie niepogody, rzecz bardzo nie miła.

Trzeba było tak zrobić, jak pewien strażnik — znasz go pani? wiesz co on powiedział do kata?

Tacyanna nie zwracała uwagi na szy-

dercze słowa, piła czarną kawę, która doskonale oddziaływała na nią.

— Ale to powiem pani — ciągnął dozorca, nakładając fajeczkę — pewnego razu wlezione zbrodnia na szubienicę.

Gdy już wsiadł do haniebnego karety, lunął deszcz jak z cebra, tak, że powiedziałam pani; wszystko co żyło przemokło do nitki.

Cóż tedy mówi delikwent do kata? — Pann to dobrze! Będziesz pan mógł sobie wrócić do miasta i włożyć suchą odzież, a ja — będę musiała zostać na dworze na taką psią pogodę.

— Ha, ha, — temu humor dopisywał, nieprawdaż? No, nie śmiejesz się, paniusiu, śmieję się, choć trochę!

— Proszę, zostawże mnie pan samą, odparła Tacyanna — widzicie chyba, że nie mam wcale ochoty do rozmawiania z wami.

— Skoro pani tego sobie nie życzy, zostańże sama — rzekł dozorca — miałem dobre chęci, chciałem pani skrócić ostatnie chwile dobrym konceptem.

Kiedyś był tu skazaniec, z którym całą ostatnią jego noc straciłem na dowieki kowaniu; jeden koncept szedł za drugim, i wyobraź pan sobie, tamten mnie prześcignął i komponował jeszcze lepsze żarty! Śmiały się tak, że aż osłabiliśmy ze śmiechu, gdy przyszedł kat i zabrał go ze sobą.

Jowialny dozorca wyszedł, starannie drzwi zamknął — Tacyanna została sama. Niebawem zerwała się z miejsca i przypadła do nadesłanego jej tortu.

Noża do rozkrajania tortu, oczywiście, nie było, ale łyżeczka mogła go w danym razie zastąpić. Te też z całą skwapliwością zabrała się do krajania ciasta i...

Lekki okrzyk wyrwał się z jej piersi, znalazła bowiem w cieście wazki pasek papieru, na którym drukiem maszynowym było skróśionych tylko kilka słów.

Pasek zawierał nie wiele wyrazów, ale i te starczyły do obudzenia w Tacyannie nadzwyczajnej radości.

— „Nie bój się, — w ostatniej chwili zostaniesz ocaloną!”

Taką była cała treść kartki, ale to wystarczyło, ażeby przekonać Tacyannę, że ludzie wcale tak jej nie opuścili, jak przypuszczała.

Ale kto mógł napisać tę kartkę, kto mógł jej przysłać tę radosną uwiadomienie?

Nadzieja zrodziła się w jej duszy, nadzieja, która uszczęśliwiła ją bardziej, niż unknęcie szubienicy.

Leon! — Tak, on i nikt inny przysłał

jej tę radosną, pełną nadziei nowinę!

A więc jej przebaczył, a więc ją kochał dotąd, skoro postanowił ją ocalić, może z narażeniem własnego życia.

Tak, życie zaczynało teraz mieć nową dla niej wartość, gdyż jeżeliby rzeczy po-myślny wzięły obrót, to mogłaby nie tylko żyć, ale być szczęśliwą, uszczęśliwią przy boku ukochanego człowieka.

Ale prawie w tej samej chwili straszny lęk zrodził się w duszy Tacyanny. Drżała teraz już nie o samą siebie, lecz o Leona!

Bo coby było, gdyby, ratując ją, został schwytyany, wytopiony, ujęty — wtedy sam dałby gardło najniezawodniej!

Tacyanna znalazła prawo rosyjskie o tyle, ażeby wiedzieć, że ten, co chce uwolnić skazanego na śmierć siłą lub podstępem, sam ulega również karze śmierci. Zalała rękę i modliła się.

Modły jej biegły do nieba, do Boga, a dotyczyły nie jej, a ukochanego męża.

„Broń, strzeż go, Wiekiuisty Panie, nie daj mu wpaść w ręce tyranów, niech raczej ja padnę ofiarą ich przemocy. Tyś się razy wolę umrzeć na szubienicy, byleby Leon, usiłując mnie ocalić, nie naraził się na żadne niebezpieczeństwo!”

Teraz nieszczęsna męczennicę opanował humor prawie, że wesoły.

Zaczęła przechadzać się po celi tam i z powrotem, ciche piosenki jęły się na ustach ukazywać, melodie z czasów dziecięcych.

Na to dozorca wsunął głowę we drzwi i zawołał ze zdziwieniem:

— JAKO? Pani śpiewasz?! — Proszę! To mi się podoba. Lekko się żyło — wesoło się umiera! Ja bardzo lubię piosenki ludowe — może mi trochę zaśpiewasz, Kochanku.

Stary oszalał chyba! — Żądał od skazanej na śmierć, ażeby mu śpiewała na dwie godziny przed straceniem.

Bądź co bądź, ten dozorca był oryginalnym. Tacyanna nie zdążyła jednak odpowiedzieć, gdy dozorca cofnął głowę, usłyszał bowiem kroki na korytarzu.

Nie długo trwało i drzwi celi otworzyły się znnowu.

Celę oświetlił blask pochodni.

Tacyanna, która teraz ciekawie spojrziała przez drzwi napół otwarte, spostrzegła na korytarzu błysk bagnetów i zobaczyła grupę mężczyzn w mundurach.

Z grupy tej wyszedł wysoki, młody człowiek o wstrętnej twarzy, kroguleczym nosie, zmysłowo zwiśających wargach i zezowatych oczach.

Był ubrany po kapersku, w długich butach, w ubraniu z czerwonymi frędzlami i w futrzanej czapce na głowie.

Razem z dozorcą przystąpił do Tacyanny. Przytem spoglądał na nią wzrokiem, który przypominał Tacyannie, jak kiedyś w ogrodzie zoologicznym w Petersburgu żmija bawiła się wystraszo-

nym zwierzątkiem, starała się je warokiem pochłonąć i dopiero wtedy, gdy królik prawie zupełnie omdlał ze strachu, poknęła go!

— Jestem katem! — Przedstawił się wstrętny prusak ochryplym głosem, nazywam się Wilhelm Mueller — przychodzę panią przygotować do stracenia.

— Jestem zupełnie przygotowana — odparła Tacyanna, zresztą nie będę panu robiła żadnych trudności. Będziesz pan mógł spokojnie wykonać na mnie to, co ci nakazuje twój wstrętny urząd.

— Oho, to tak prędko nie idzie — rzekł kat z szyderczym śmiechem — są jeszcze do załatwienia pewne drobiazgi.

Pozwól mi pani obejrzeć sobie szyję.

— Po co?

— Po to, że muszę wiedzieć, jak jest zbudowana! Powieścić kogo, to nie tak łatwo, jak się komu zdaje. — Spuść pani koszulę do samych bioder.

— Tego nie zrobię — odrzekła Tacyanna stanowczym głosem — jeżeli pan chcesz zobaczyć moją szyję — oto jest! Ale dalej się nie obnażę! W razie uporu pańskiego każę dozorcę sprowadzić naczelnika więzienia!

Mueller zmierzwił ją badawczym wzrokiem, poczem ogień złości trysnął mu z oczu.

— Ejże! — zawołał — radzę pani zaniechać uporu, bo umrzeć, a umrzeć, to wielka różnica. — Cobyś pani powiedziała, gdybym cię tak zmusił do dyndania przez całe pięć minut na stryczku bez utraty przytomności? Chyba lepiej będzie, gdy pani tak stryczek zależe, że nie poczujesz żadnego bólu?

— Zrobisz pan, jak się panu spodoba — odparła Tacyanna — ja datam już odpowiedź!

Odjęta kołnierzyk bluski i obnażyła szyję aż do piersi.

Mueller zmierzwił i obmacał szyję pięknej kobiety z poządlivością zmysłowca.

— Długa masz pani szyja — rzekł potem — lubię takie szyjki, bo mi ułatwia stracenie, ale te włosy wypadnie obciąć, one mi przeszkadzają.

nie krótki oraz ciężki topór stanowią urbrojenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kto chce wiedzieć, i gwarantowane NASIONA niech zwróci się do POLSKIEGO SKŁADU NASION Travessa Zacharias 5 — Kurytyba

Zachowując młodość i wrodę.

Zawsze istniała na całym świecie troska o szybkie zrobienie fortuny i o zachowanie młodości przez jak najdłuższe lata. — Dla osiągnięcia tego ostatniego celu nie brakowało pomysłów i rad. Tymczasem zachowanie włości, tak samo jak i urody, zależą od jednej, jednej rzeczy: od siły woli. W dniu, w którym się uda zaszczepić siłę woli, jak się zaszczepia posażowanie prawa, zostanie rozstrzygnięta ważna zagadnienie, które zajmowało alchemików i szarlatanów ubiegłych epok, jak zajmowało Woronowa, Steinacka i ich adeptów. — Ta siła woli jest niezbędną do życia według norm opiekuńczych naszego organizmu, między którymi różni się umiejętność nie nadwyrężania go odżywianiem i zasilaniem. Jeden punkt jest już rozstrzygnięty i nie wymaga wysiłku. Jest nim zasilanie organizmu fosforem icale um przez zżywianie przyjemnej w użyciu „Candioliny Bayera”. Bez fosforu i bez cale um nie ma zdrowia, a bez zdrowia nie ma młodości i urody.

Ostrożnie z chusteczką

Nos jest otworem, przez który wchodzi rozmaite zarazki chorobotwórcze. Nie powinno się używać chustki do czyszczenia butów albo obcierać nią ręce, gdyż jest to brakiem czystości. Katar udziela się przez wydzieliny błony śluzowej nosa i przez ręce nieczyste osób zakatarzonych. Powinno go się więc leczyć, ażeby nie przeszedł w stan chroniczny i żeby nie zaraził nim innych osób.

Idealnym środkiem przeciw wydzielinom błony jest tabaka Bayera, zwana Oxin. Zaczynanie jej jest bardzo przyjemne, a działa natychmiast boną nosa przy zwykłym użyciu.

Wynik jest szybki i stanowczy N. 100

### Poszukuje rzeźnika - masażera

z praktyką z Europy do samodzielnej prowadzenia rzeźnictwa i wyrobów masażerskich. Bije się przeciętnie 3 sztuki bydła i 1 lub 2 wieprze tygodniowo. Może wstąpić jako spółnik. Kapitał i język brazylijski pożądany, ale nie wymagany. Bliższych informacji udziela Redakcja „Gazety Polskiej” lub Luiza Szczerbowski, Tres Barras, S. a Catharina

### ZAWSZE NIEZAWODNY

Peitoral de Angico Pelotense, jak to stwierdza obywatel Adolfo Rezende.

Poświadczam, że używałem z najlepszym wynikiem nie tylko ja ale także członkowie mojej rodziny Peitoral de Angico Pelotense. Lekarstwa tego używałem przeciw brzochni, kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych. Zadowolony zawsze ze skutku czynię z własnej woli niniejsze oświadczenie i wia-snoręcznie ją podpisuję. Pelotas, 1 sierpnia 1916 Adolfo Rezende

Stanowny pan Aptekarz Dr. Domingos da Silva Pinto. — Przyjacielu i Panie! Pogwiadam, że cierpiąc od dwóch miesięcy na chroniczne zakatarzenie i nie wyleczywszy się lekami, doradzanymi mi przez lekarza, za poradą pewnego oryżajaciela zacząłem zżywać znakomity preparat „Peitoral de Angico Pelotense” i ten wyleczył mnie zupełnie. — Dlatego radzę wszystkim osobom, które podobnie cierpią, aby zżywały ten znakomity preparat inteligentnego aptekarza p. Dra. Dominga da Silva Pinto: Co na dwóch prawdy niniejszem podpisuję. Pelotas, 23 września 1916 Francisco Silveira Ayres.

(firma legalizowana)

Pozwolenie Nr. 511 z 26-3-1906

Główny skład: D. OGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogeriach: W Kurytybie: Drogerje: Siegel Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, w Flo. Imopolis: Hoepke Irmao, Raulino Horn, Rudolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira — w Joinville: Henrique Jordao etc, w Paranaguá: Alberto Veiga, Cia etc.

### ESCOLA PRÁTICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa

Kurytyba ul. Dr. Marley N. 103 ob.

Filia: Rio de Janeiro — rua S. Jose 106

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstwa herwy matte. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być ukuteżnione każdego czasu. Uczy się także pisania na maszynie

### Do sprzedania

szaker, składający się z 7 alkerów ziemi, domu mieszkalnego, pajolu i potroi-ry w dystrykcie Araukaryjskim.

O kupno traktować należy z panem Pedro Hamon, rua Jose Negro 52, Kurytyba.

Kto się uwaga za wierzyciela — niech się zgłosi w ciągu 30 dni

Dr. Michał Chmielewski

Adwokat

Rua Christovam Colombo 2110

PORTO ALEGRE



### „Uczący się”

Dumą nadzieją każdej rodziny jest spokojny, uczący się włoć nawca swych obowiązków. Dobry jak żyto. Jednak uczy się nieraz do późnej nocy, skutkiem czego na drugi dzień boli go głowa, umysł jego jest ociężały i odczuwa jakies niemiłe przygnębienie.

Na szczęście zawsze znajduje się w domu

### CAFIASPIRINA

Dwie pastylki w kilku momentach usuwają bole, przytomność umysłu entuzjazm i wesołość. To samo dzieje się z oczu, gdy mu jakikolwiek ból okuza lub wraca do domu wyczerpany nadmierną pracą. Calej rodzinie Cafiaspirina przynosi ulgę, zadowolenie i wesołość.

### Nie atakuje serca i nerek

Również zadziwiająco działa przeciw bólowi zębów i uszu, przeciw neuralgii, reumatyzmowi, miernemu użyciu al-koholu etc. etc. Reguluje cyrkulację krwi i wzmacnia siły.



Nie należy przyjmować pastylek pojedynczo i prosić o tubkę zawierającą 20 pastylek, albo kopertę z 2 pastylkami, albo wreszcie małą paczusię (disco) zawierającą 1 pastylkę

Caf N 109